

Tadeusz Czarkowski

## ROBINSON PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

(dokończenie)

Zbliżała się wiosna i razem z nią przesuwiał się front w kierunku zachodu i wszystko wskazywało na to, że już niedługo Niemcy odejdą i można będzie wrócić do normalnego życia. Od wschodu poczynały dochodzić odgłosy artyleryjskiej kanonady i wybuchów bomb lotniczych. Radowało to duszę Stefana, ale jednocześnie zastanawiał się jak przetrwać przejście w tej okolicy frontu, żeby nie zginąć i przeżyć to najgorsze.

Liczył na to, że las uratuje go i w tej sytuacji również ochroni. Aż pewnej lipcowej nocy, zaraz z wieczora, dojrzał Stefan zmechanizowane niemieckie transporty jadące od wschodu i ostrzeliwane zabiegającym im drogę pieszym oddziałom rosyjskim. Las zmienił się w piekielny hałas na który składały się ryk wielu silników samochodowych i czołgów, strzelanina z broni automatycznej oraz krzyki komend po niemiecku i w niedługim czasie już po rosyjsku. Sytuacja wojsk niemieckich była w lesie zbyt niebezpieczna i groziła odcięciem od głównych skupisk wojska. Założeniem jednostek było jak najprędzej wydostać się z lasu i dostać na teren otwarty. To też pędziło to wszystko do przodu ile sił, niewiele broniąc się przed nacierającymi.

Tak to wszystko wyobrażał sobie Stefan ukryty w swoim legowisku i czekający dalszego przebiegu wypadków. Po niedługim czasie przez ciemności nocy zaczęły dochodzić od strony szosy do Hajnówki odgłosy komend wydawanych po rosyjsku, krzyki poganiające konie, turkot zaprzęgów konnych i rozmowy żołnierzy. Najgorsze przeszło jedno, nadchodziło drugie. Powstawała obawa, aby idąca tyralierą, jako ubezpieczenie boczne, piechota nie dojrzała go ukrytego w schowku i nie potraktowała jako szpiega niemieckiego zostawionego na tyłach frontu.

Jak dotąd szczęście Stefanowi dopisywało. Powstało pytanie – co robić z sobą dalej? Trzeba jak najprędzej dostać się do Białowieży, do domu ojca i wówczas dopiero będzie uratowany. Ale żeby tam dojść trzeba przebrnąć przez rzekę Narewkę. Mostem niebezpiecznie i daleko – a więc wplaw i to jak najprędzej, bo robi się już dzień i po dniu ta wędrówka stanie się niebezpieczna. Ustaliwszy, że w pobliżu nic się nie dzieje rozpoczął wędrówkę do Białowieży, do zbawionego domu. Wiedział z dawnych lat gdzie na Narewce są brody i

skierował się do najbliższego. Zanurzony do pasa przeszedł rzekę i powlókł się ociężale do domu ojca. W obejściu kręciło się wielu rosyjskich żołnierzy, którzy zdziwieni patrzyli na to dziwne monstrum ociekające wodą, brudne, oblepione błotem z dziwnie podrypaną nożem brodą i takimiz zwisającymi na plecy kudłami.

Rozstępowali się przed nim i pozwolili wejść do mieszkania w którym pokotem jeden obok drugiego spali inni żołnierze. Jeden z nich podniósł się i zmierzał do wyjścia – Stefan z niepohamowanej radości i spontanicznie, że już jest po wszystkim, złapał go za szyję i począł całować po policzkach. Ten odsunął go od siebie i zwrócił się do wchodzącego ojca: - *Kto eto takoj – żywięt sumoszedczy, ili czto?* Ojciec ściskając Stefana wyjaśnił, że to jego syn, który przed Niemcami ukrywał się w lesie od jesieni ubiegłego roku i teraz właśnie wrócił do domu. A tu już wchodzi żona Stefana pani Felicja z dziećmi i następuje ogólne powitanie i radość całej rodziny, w której biorą udział i wszyscy pobudzeni już żołnierze, wypyując o szczegóły.

I tak szczęśliwie zakończyła się robinsonada Stefana Szpakowicza, która miała miejsce w Puszczy Białowieskiej w okresie II Wojny Światowej, na przełomie lat 1943 na 1944.

Po zakończeniu wojny życie zaczynało wracać do stanu normalnego i wymagało od ludzi dostosowania się do tych wymogów. Rodzina Szpakowiczów powtórnie zamieszkała w Hajnówce, ze względu na potrzeby dzieci chodzących do szkół średnich i znalezienia dla siebie zatrudnienia.

Stefan wstąpił do nowoorganizowanej Straży Leśnej w której pracował do czasu jej zlikwidowania, potem przeszedł do pracy w służbie zdrowia, gdzie miała stałe zatrudnienie pani Felicja. Tam jako kierowca karetki Pogotowia Ratunkowego pracował aż do czasu przejścia na emeryturę. Jednocześnie był aktywnym członkiem Koła Łowieckiego, nie uznając życia bez kontaktów z lasem. Dzieci dorosły i poszły w świat.

Państwo Szpakowiczowie, oboje na emeryturze wiodą życie emerytów, przypominając różne fragmenty ze swego bogatego w przeżycia okresu wojennego, z których jedno zostało tu opisane.

### K O M U N I K A T

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o. o. w Hajnówce informuje odbiorców wody miejskiej miasta Hajnówka oraz wsi Dubiny i Lipiny o planowanych nocnych płukaniach sieci wodociągowej od dnia 01. 01. 2002 do 31. 12. 2002 r. Płukania nocne sieci wodociągowej będą odbywały się w pierwszy poniedziałek każdego nadchodzącego miesiąca w godzinach od 22.30 do 2.30 z wyjątkiem stycznia, kwietnia i maja 2002 r., ze względu na przypadające święta.

Terminy płukania sieci:

15 styczeń 2002	13 maj 2002	02 wrzesień 2002
04 luty 2002	03 czerwiec 2002	07 październik 2002
04 marzec 2002	01 lipiec 2002	04 listopad 2002
08 kwiecień 2002	05 sierpień 2002	02 grudzień 2002

Informacje zamieszczone są w: telewizji kablowej, na tablicach osiedlowych, na tablicy Urzędu Miasta, w „Gazecie Hajnowskiej”.

Za uciążliwości i niedogodności związane z płukaniem sieci wodociągowej, wszystkich odbiorców wody przepraszamy.

Przedsiębiorstwo pragnie przypomnieć odbiorcom nie posiadającym umów na pobór wody i zrzut ścieków o jak najszybsze uregulowanie tej kwestii. Prośba dotyczy użytkowników posiadających podłączenia wykonane w latach poprzednich, jak i obecnie wykonywanych. Interesanci przyjmowani są w dni powszednie (poniedziałek i piątek w godz. 7.00 – 15.00 oraz wtorek i czwartek do godz. 16.00) w biurze PWiK Sp. z o. o. przy ul. Słowackiego 29. Wymóg rejestracji nakłada na odbiorcę Dz.U. nr 72 poz. 747, art. 28 „O zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków”, publikowany w całości w październikowym numerze „Gazety Hajnowskiej”.

Prezes PWiK Sp. z o.o. w Hajnówce



Tadeusz Topolski: - *Dochodzą mnie wieści o zdarzających się w Puszczy przypadkach dewastacji – proszę powiedzieć, o co konkretnie chodzi?*

Jerzy Ługowoj: - Tak, zdarzają się i to bardzo często, szczególnie w ostatnich dwóch latach. Przede wszystkim polega to na wyjmowaniu numerków z drzew.

- ... *chodzi o ścięte drzewa?*

- Tak, jest na nich umieszczona płytka z numerem nadleśnictwa, leśnictwa i sztuki – te płytki są wyjmowane. Wszystkie te dane mamy wprowadzone do pamięci komputera, ale znacznie utrudnia nam to pracę. Zgłaszamy te kradzieże, a wiadomość jest rozsyłana po całej Polsce, ponieważ być może ktoś zechce użyć tych płytek ponownie do oznakowania drewna – tym razem kradzionego. Jeśli Straż Leśna widzi wiezione, oznakowane drewno to sądzi, że jest ono legalne, a może być kradzione.

Są jednak gorsze przykłady dewastacji, a najświeższy pochodzi z dziś (*rozmawialiśmy 19 listopada*); w Leśnictwie Kryniczka została spalona bardzo ładna ambona, wybudowana dwa lata temu kosztem 1200 zł. Jest to kolejny przypadek spalenia ambony. Sprawa zostanie zgłoszona na Policję, ponieważ jest to majątek trwały. Wogóle ambony są dewastowane, upstrzone napisami typu: *Mordercy. Czy zwierzęta strzelają do was?* i obrazkami, których nie będę opisywał ze względu na ich nieprzyzwoitość. Penetracja Puszczy jest bardzo duża i nad tym się nie zapanuje, dlatego pewną część lasu trzeba chronić przed nadmierną obecnością ludzi. Właśnie dlatego nie wyrażam zgody na przedstawioną przez pana propozycję budowy mostu. Udostępnilibyśmy naprawdę dziewicze zakątki Puszczy – niech one będą dla koneserów, dla porządnych ludzi.

- *Może na ten temat podyskutujemy później, pozostaniemy jeszcze przy dewastacjach.*

- Są podcinane szczeble w drabinach ambon i jest to zamach na życie myśliwego lub osoby wchodzącej na ambonę. Przypadki podpiłowanych kilku szczebli pod rząd odnotowaliśmy wielokrotnie. Jeżeli myśliwy wchodzi na ambonę z bronią stanie na takim szczeblu – a ma ją nabitą, co nie powinno mieć miejsca – to może przypadkiem zrobić krzywdę sobie, albo osobie znajdującej się w pobliżu. Przypadki podpiłowania szczebli powtarzają się i zdarzają się w tych samych miejscach. Mamy namierzonych ludzi, ale nie złapaliśmy ich na gorącym uczynku. Są to ludzie wyglądający na miłośników przyrody: ubrani na zielono, z kolczykami w uszach, z kucykami, z lornetkami – podglądacze przyrody. Uważam, że trochę z tym umiłowaniem przyrody przesadzają.

- *Wydaje im się, że działają w słusznej sprawie.*

## OGRANICZAĆ CZY UDOSTĘPNIĄĆ

z nadleśniczym  
Jerzym Ługowojem  
rozmawia Tadeusz Topolski

- Pewnie tak im się wydaje, ale w razie jakiegoś wypadku, nieszczęścia, konsekwencje mogą być bardzo dotkliwe. Powtarzam, mamy tych ludzi namierzonych.

- *Nawiązując do tego, o czym wspomniał pan wcześniej, czyli ograniczenia nadmiernej penetracji Puszczy – sądzę, że ludzie ci są wystarczająco motywowani ideologicznie, żeby dotrzeć, jeżeli zechcą, do wszystkich zakątków Puszczy.*

- Owszem dotrą, ale nie możemy im tego ułatwiać. Jeżeli damy im mosty, damy im drogi, to dotrą wszędzie.

- *Drogi są, nawet bardzo dobre; chodzi o stworzenie systemu szlaków, zwłaszcza rowerowych, których w tej części Puszczy brakuje.*

- Moim zdaniem ilość szlaków w Puszczy jest wystarczająca, a o nowe nie upomina się nikt poza koneserami – ci zaś poradzą sobie i bez szlaków.

- *Bardzo utrudniony jest dostęp do pięknego, południowego krańca Puszczy. Jest tak dlatego, że w Przewłocce nie można przekroczyć Leśnej.*

- Jeżeli mówimy o tym pięknym zakątku Puszczy, to możemy dojechać do jednego brzegu Leśnej, zrobić objazd i dojechać do przeciwległego brzegu.

- *Jest to dość uciążliwe...*

- ... więc należy na to przeznaczyć więcej niż jeden dzień.

- *Układa się nam tu bardzo atrakcyjny ciąg: od Hajnowki trybami: Zieloną i Zwierzyniecką, od Białowieży Drogą Sinicką; Leśną przekraczamy w Przewłocce i jedziemy dalej w kierunku Starzyny.*

- Znam oczywiście tą trasę, ale jestem przeciwny udostępnianiu każdego fragmentu Puszczy. Niech również na terenie nadleśnictw będą miejsca niedostępne dla turystów podobnie jak w Rezerwacie Ścisłym.

- *Zgoda, ale jeżeli idzie o ilość szlaków, to ta oferta jest w Nadleśnictwie Hajnowka dość uboga. Nadleśnictwo Białowieża ma o wiele więcej szlaków, a ostatnio leśną Drogę Narewską przemianowano na drogę publiczną – co zresztą bardzo mi się nie podoba.*

- Uczyniono to nie dla turystów, a z myślą o miejscowej ludności – żeby Straż Leśna nie zatrzymywała ludzi, ponieważ poruszają się drogą leśną. Podobne plany mam do drogi Łozice – Topiło, chociaż ona funkcjonuje już jako droga publiczna.

- *Tak, ale teraz Droga Narewowska będzie wykorzystywana przez zmotoryzowanych turystów...*

- *i tak była...*

- ... *ale po otrzymaniu zezwolenia.*

- Zezwolenie to drobiazg. Ja nie ograniczam zezwoleń na wjazd do lasu samochodem bez względu na cel: zbiór grzybów, jagód, gałęzi czy turystycznie; podchodzę do tego bardzo liberalnie.

- *Może jednak zbyt liberalnie?*

- Sądzę, że nie. Puszczy trzeba udostępnić ludziom również w celach poznawczych, ale przede wszystkim tam, gdzie chcemy ją udostępnić, a nie w najdzikszych zakątkach. Puszcza to nie tylko las, drzewa, duże zwierzęta – to również inni przedstawiciele fauny i flory – niech cieszą one oczy tych najbardziej zainteresowanych.

- *Do Przewłoki i Leśnej z jednej strony można dojechać bardzo wygodną drogą, również z drugiej strony, poza końcowym odcinkiem dostęp jest bardzo łatwy, więc każdy może tam dotrzeć. Co stoi na przeszkodzie, żeby połączyć na nowo te dwa punkty?*

- Był tam w przeszłości most, który nazywamy spalonym, ale nie jestem zwolennikiem odbudowania tego mostu.

- *Jest okazja, żeby skorzystać z funduszu Dotacji Inicjatyw Lokalnych, a właśnie takie pomysły mogą liczyć na dofinansowanie z tego funduszu.*

- Jest wiele innych potrzeb, na które można wykorzystać dofinansowanie z DIL niż na udostępnienie tego bardzo dzikiego zakątka Puszczy.

- *Wracam jednak do tego, że jest on dostępny z obu stron i wystarczy połączyć go kładką po której można będzie przejść prowadząc rower.*

- Doświadczenia z dewastacją ambon i znaków turystycznych nie skłaniają nas do tego rodzaju działań.

- *W tej kwestii jestem odmiennego zdania.*

- Myślę, że do tych decyzji powinniśmy spokojnie dojrzeć przez rok, dwa. Być może z chwilą wejścia do Unii otrzymamy środki pozwalające nam na takie jej zagospodarowanie, żeby zwiedzanie odbywało się na sposób zachodni czy japoński, z podjechaniem samochodem do fotografowanego obiektu. Obecnie uważam, że jest za wcześnie na odbudowę obu tych mostów.

- *Co do tego drugiego, to zgadzam się z panem. (Chodzi o most na Leśnej, ponad 2 km na południe od Składnicy Ostrowskiego). Byłem tam ostatnio i jest oczywiste, że budowa mostu wymagałaby dużych nakładów finansowych i użycia specjalistycznego sprzętu.*

- Tak, tam rzeka ma 40 m, może więcej, szerokości. Przed wojną była to bardzo uczęszczana trasa. Tuż przy Leśnej stała gajówka; podobno gajowy miał ładne córki, więc kawalerowie uderzali w konkury.

(dokończenie w następnym numerze „GH”)



Jerzy Ługowoj: - Wracając zaś do tego, jak niektórzy oceniają myśliwych – łowiectwo to w znacznej mierze również działania mające na celu ochronę zwierzęcy. Pociąg do polowania wynika z atawizmu – dawniej łowiectwo stanowiło główne źródło utrzymania. Dziwię się tym, którzy jedzą mięso zwierząt hodowlanych, a czują odrazę do myśliwych – przecież zwierzęta hodowlane też się zabija.

Połowania to okazja, żeby sięgnąć do Puszczy myśliwych, również dewizowych; gościli tu przecież ludzie bardzo znani. To, że komuś polowania nie podobają się to jego prawo i może o tym głośno mówić, ale to nie powód, żeby popełniać czyny przestępcze.

**Tadeusz Topolski:** - *Może są to zupełnie przypadkowi podpalacze?*

- Nie sądzę, działają po prostu ostrożnie, żebyśmy ich nie przytąpali. Dzisiejsze podpalenie miało miejsce wcześniej rano, być może jeszcze po ciemku; poprzednia ambona spłonęła wieczorem, czyli wydarzenia te nastąpiły, kiedy w lesie nie ma leśników.

\*\*\*

- *Słyszałem ostatnio wypowiedź nowego dyrektora Generalnej Dyrekcji LP Janusza Dawidziuka o kłopotach finansowych LP wynikających z niewypłacalności lub nieuczciwości dłużników. Czy Nadleśnictwo Hajnówka ma podobne kłopoty? (Nawet gdybym nie słyszał*

## OGRANICZAĆ CZY UDOSTĘPNIAC

z nadleśniczym  
Jerzym Ługowojem  
rozmawia Tadeusz Topolski  
(dokończenie z poprzedniego numeru „GH”)

*tej wypowiedzi zadałbym to pytanie, gdyż byłem świadkiem telefonicznych rozmów nadleśniczego dotyczących uregulowania długu wobec Nadleśnictwa).*

- Mamy te same kłopoty, a wynikają one z kilku przyczyn: słabej koniunktury na drewno budowlane i meble, małej opłacalności, czy wręcz nieopłacalności eksportu ze względu na mocną złotówkę; zdarzają się też przypadki zwyczajnej nieuczciwości.

\*\*\*

- *Czy można już wyciągnąć wnioski z ostatnio przeprowadzonego opisu Puszczy?*

- Jeszcze nie, ponieważ nie nastąpił odbiór prac taksacyjnych przez nadleśnictwa i Generalną Dyrekcję LP. Odbiór odbędzie się najprawdopodobniej na początku roku 2002. Druga Komisja Techniczno - Gospodarcza zatwierdzająca

wszystkie czynności obowiązujące w lasach LKP przez najbliższe 10 lat odbędzie posiedzenie do połowy 2002 r. Natomiast na I KT-G, w której pan zresztą uczestniczył ustalono, że będą dwa gospodarstwa specjalne: w I będą wykonywane tylko cięcia hodowlane wynikające z potrzeb dostosowania drzewostanu do naturalnego w II, w którym znajdzie się Nadleśnictwo Hajnówka z powodu oddalenia od BPN, będzie wyliczony etat cięć.

- *Czy będzie on niższy od obecnego?*

- Myślę, że podobny; z potrzeb hodowlanych lasu wynikałaby potrzeba o wiele większego pozyskania drewna niż dziś. To, czego leśnicy nie usuną wydzieli się w postaci posuszu; chcemy mieć posusz, ponieważ martwe drewno też jest potrzebne – zachodzą w nim procesy naturalne, powstają podwaliny pod przyszłe pokolenia, ale nie należy zapominać o ekonomii, więc cięcia powinny być w granicach wyznaczonych przez zdrowy rozsądek. Przez następne 10 lat chcemy skupić się na cięciach w drzewostanach pocenturówskich, czyli przebudowywać Puszcę w kierunku naturalności wycinając brzozę, osikę, grab, trochę olchy.

- *Kiedy dokona się przebudowy, to nie bardzo będzie co ciąć...*

- ...wtedy zrobi się park narodowy, nie stanie się to jednak prędzej niż za 50 lat.

- *Dziękuję za rozmowę.*

## TURYSTYCZNE WIEŚCI

Poprzedni rząd przyjął Strategię Rozwoju Turystyki w latach 2001 – 2006, w której przewiduje się finansowe wsparcie zwłaszcza małych i średnich firm turystycznych. Znaczna część środków ma pochodzić z przedakcesyjnych funduszy Unii: PHARE, SAPARD, ISPA – 1,2 miliarda zł – pozostałe z budżetu państwa i samorządów, oraz dotacji. Całość środków wynosi 2,5 mld zł (Za Euro Info Centre – czerwiec 2001)

Nie wiadomo jeszcze, w jakim stopniu obecny rząd będzie realizował założenia tej strategii i jak odniesie się do powołanej niedawno Polskiej Organizacji Turystycznej. Regionalne Organizacje Turystyczne są we wstępnej fazie samoorganizacji, na Lokalne Organizacje Turystyczne są tylko pomysły. (Dochodzą do mnie słuchy o braku pieniędzy, więc sprawa być może utknie w martwym punkcie).

O ile POT ma z założenia tworzyć turystyczny wizerunek Polski za granicą – co jest rzeczą bardzo ważną – o tyle ROT-y i LOT-y mają kreować turystyczną wizję swojego regionu i zająć się organizacją ruchu turystycznego.

Zastanawia to dążenie do tworzenia nowych stowarzyszeń w branży turystycznej, skoro istnieje w niej i spełnia wszystkie te i inne jeszcze, społecznie ważne cele stowarzyszenie, nazywające się PTTK.

Wydawać by się mogło, że począwszy od szczybla regionu należało tworzenie tych struktur oprzeć na bazie istniejących Oddziałów PTTK, posiadających wykwalifikowanych i doświadczonych pracowników, oraz szeroką bazę informacyjną (BORT, CIT); jeżeli tak się nie stało to można domniemywać, że chodziło też o wyeliminowanie, lub znaczne zmarginalizowanie działalności PTTK.

\*\*\*

Inwestycje turystyczne mogą być źródłem dochodów mieszkańców, wpływać na zmniejszenie bezrobocia, służyć poprawie wyglądu miejscowości.

Ruszyła druga edycja programu Dotacji Inicjatyw Lokalnych (DIL), realizowana przez duński projekt DANCEE Puszcza Białowieska i hajnowskie Starostwo. Sądząc po ilości osób uczestniczących w spotkaniach informacyjnych program spotkał się z dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta i powiatu, więc na pewno nie wszyscy będą mogli skorzystać z dofinansowania planowanych przedsięwzięć. O tym, które projekty spotkały się z akceptacją komisji poinformuję po zakończeniu jej prac.

Jednym z pomysłów hajnowskiego PTTK była budowa systemu mostków i kładek na rzece Leśnej w Przewłocze – utworzyłoby to możliwość opracowania nowego, niezwykle atrakcyjnego szlaku południową częścią Puszczy. Była duża szansa na jego realizację, ponieważ pomysłem zainteresował się również WWF – niestety, negatywne stanowisko Nadleśnictwa nie pozwoliło nam (Oddziałowi PTTK) na wystąpienie do DIL-u z wnioskiem o dofinansowanie.

Nie mogę zgodzić się z tezą nadleśniczego Ługowoj, że ułatwiłoby to penetrację Puszczy przez niechcianych turystów. Dotarcie do Przewłoki jest dziecinnie wprost łatwe dla każdego, kto potrafi posługiwać się mapą. Docelowym zamierzeniem hajnowskiego PTTK-u jest wyznaczenie nowego, rowerowego szlaku turystycznego po Puszczy, służącego miejscowym i zamiejscowym miłośnikom turystyki.

\*\*\*

Wracam do pomysłu budowy zbiornika wodnego w pobliżu Hajnówki – może być on życiową szansą dla wielu mieszkańców Dubin, Nowosad, Postołowa, Sowinego Grudu, Lipin, północnych dzielnic Hajnówki. Dla Hajnówki taki zalew oznaczałby utrzymanie i rozwój bazy hotelowej i gastronomicznej; przy obecnej ilości turystów grozi nam raczej stagnacja, a może i regres, ponieważ turyści wybiorą mniejsze miejscowości. Potrzebę, czy nawet konieczność posiadania chociażby stawów rozumieją przedsiębiorcy prywatni w Białowieży i w Hajnówce, Zalew Bachmaty doskonale przysłużył się Dubiczom Cerkiewnym, więc w ślad za nimi poszły Kleszczele. Nie byłbym zdziwiony, gdyby do miejscowości tych dołączyła Narewka – mimo bliskości Zalewu Siemianówka – ponieważ ukształtowanie terenu w pobliżu miasteczka aż prosi się o taką inwestycję.

Hajnówko, *quo vadis?*

(T.T.)



Dużą karierę wśród polityków różnych opcji zrobiło powiedzenie *od mieszania herbata nie robi się słodsza*, odnoszące się do sytuacji kryzysowej, której próbuje się zaradzić działaniami nieskutecznymi bądź pozornymi.

Jakby na przekór temu powiedzeniu znalazłem się oto w sytuacji odmiennej – wygląda na to, że herbata robi się słodsza od mieszania, co w przełożeniu na opisywaną rzeczywistość oznacza, że woda w Leśnej stała się bardziej czysta tylko od chodzenia wokół niej; stan ten jest na tyle dynamiczny, że nie wiem, jak poniższy opis będzie się miał do jakości wody w chwili trafienia tekstu do rąk czytelników, więcej nawet – zmieniająca się z dnia na dzień sytuacja sprawia, że nawet w trakcie pisania mogę rozmijać się z rzeczywistością. *Cóż, laff is brutal end ful of zasadzkas*, jak mawiał mój przyjaciel, skacząc więc w odmęty Leśnej i prostując meandry zawilego wstępu.

## Nawracanie Leśnej

W poprzednim numerze „GH” opisałem przeobrażenia, jakie dokonywały się w Leśnej w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat – dorzucę jeszcze do tego anegdotyczne zdarzenie z lat 80-tych. Tamta pamiętna zima charakteryzowała się długotrwałymi, niskimi temperaturami, natomiast poprzedzająca ją jesień odznaczała się dużą ilością opadów deszczu co sprawiło, że rozlewiska przy Leśnej i Chwiszczęju, po zamrożeniu, stały się malowniczym i doskonałym miejscem do pieszych wędrówek. (Po suchych jesieniach poruszanie się znacznie utrudniały wszechobecne kępy traw).

Owego dnia na wycieczkę po rozlewiskach wybraliśmy się w czwórnasób – nocą temperatura wynosiła  $-25^{\circ}\text{C}$ , w dzień wzrosła do  $-15^{\circ}\text{C}$  – a jako że prowadziłem grupę, stałem się ofiarą nieprzyjemnego zdarzenia: w pewnej chwili lód załamał się pod moją i jedną nogą wpadłem w wodę (?) po biodro, a drugą tylko po kolano, ponieważ znalazła ona oparcie na kępie trawy. Smród, jaki buchnął spod lodu, zwłaszcza w krystalicznie czystym powietrzu mroźnego dnia, zdawał się wskazywać na bliskość piekielnych otchłani. Incydent ten nie przyniósł mi żadnych konsekwencji zdrowotnych – przy pomocy przyjaciół i ogniska szybko zostałem przywrócony do stanu używalności, a do wędrówek rozlewiskami nadal mam stosunek pozytywny.

Zachodząca w ostatnich latach bardzo powolna, ale systematyczna poprawa jakości wody w Leśnej skłaniała mnie ku lekkim optymizmowi utwierdzonemu podłączeniem kolejnych dzielnic Hajnowki do sieci kanalizacji sanitarnej i postępowaniem przy budowie zbiornika wyrównawczego; optymizm ten ulegał osłabieniu za każdym razem, kiedy przejeżdżałem mostem na Leśnej przy Sacharewie, a znajomy zapach dawał znać o swojej obecności.

Na początku minionej zimy moje odczucia zmieniły się na pesymistyczne, a stało się tak z powodu poczynionych obserwacji.

16 grudnia: *Inauguracyjny wybieg na nartach (...) Rzeką płynęły ścieki i śmierdziało (...)*

26 grudnia: *Zabiegłem na most na Leśnej – śmierdziało!*

13 stycznia: *Na moście za Sacharewem chciałem zatrzymać się na krótki postój, ale z powodu fetoru zmieniłem zamiar (...) Przy torze warszawskim właściwie nie woda, ale ściek (...)*

Moje odczucia podzielali Roman Sierocki i prezes Jerzy Aleksiejuk z PWiK podczas oględzin rzeki w pobliżu Sacharewa. 16 stycznia asystowałem inż. Sierockiemu przy pobieraniu próbek wody z Leśnej, a wyniki badań i wstępny ich analizę przedstawiłem w marcowym numerze „GH”.

Od czasu badania wody zaglądałem w okolice Leśnej tak często, jak to było możliwe i właśnie wtedy zaczęło się sprawdzać powiedzenie o dosładzaniu herbaty przez mieszanie.

19 stycznia: *Nawet niezbyt śmierdziało, a woda dość przejrzysta.*

20 stycznia: *Leśna trochę śmierdząca, ale w miarę przejrzysta.*

3 lutego: *Woda nie tylko przeźroczysta, ale o odcieniu słomkowym i w dodatku bez zapachu.*

17 lutego: *Woda nienadzwyczajna, ale ujdzie.*

24 lutego: *Woda w Leśnej niczego sobie, chociaż lekki fetorek był wyczuwalny.*

3 marca: *Kolor i zapach wody w Leśnej przyzwoite, ale to ciągle przy wysokim stanie wód.*

10 marca: *Woda wysoka, dość czysta i nieśmierdząca.*

17 marca: *Zaczerpnąłem wodę dłonią – zupełnie przejrzysta i bez zapachu.*

29 marca: *Woda w Leśnej taka, że strach oddychać – żeby nie zmaćić.*

Niestety, zawsze znajdzie się ktoś, kto wymyśli *Prima Aprilis*, a później zakrzyknie ci nad uchem: *Uważaj! bo się pomylisz!*

1 kwietnia: *Woda w Leśnej lekko śmierdząca i mocno mętna.*

W ten sposób nie udało mi się zakwestionować powiedzenia polityków, a obserwacja z 21 kwietnia powalała z nóg: ... *rzeką płyną nieoczyszczone ścieki ...*

Charakterystyka wody w rzece Leśna Prawa

Nr próbki	1 Batorego		2 Bielska 1		3 Bielska 2		4 Sosnowa		5 Warszawska		6 Sacharewo		Norma dla ścieków oczyszcz. MOŚ
	Próbka 1	Próbka 2	Próbka 1	Próbka 2	Próbka 1	Próbka 2	Próbka 1	Próbka 2	Próbka 1	Próbka 2	Próbka 1	Próbka 2	
Data: 11.04. br.	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	
Odczyn pH	7,15	7,16	5,06	5,09	6,28	6,25	7,16	7,23	7,09	7,08	7,32	7,25	
BZT5 mg/dm <sup>3</sup> O <sub>2</sub>	9	9	21	20	16	16	59	58	40	40	73	75	15
ChZT mg/dm <sup>3</sup> O <sub>2</sub>	37	39	141	149	48	45	79	85	93	101	198	207	100
Azot amon. mg/dm <sup>3</sup> NH <sub>4</sub>	1,2	1,3	4,3	4,2	2,9	2,7	9,8	9,9	5,3	5,3	7,1	7,2	6
Fosfor ogólny mg/dm <sup>3</sup> P	1,1	1,1	1,7	1,5	1,4	1,5	2,7	2,6	1,9	1,8	3,1	3,1	1,5
Zawiesina ogólna mg/dm <sup>3</sup>	10	13	43	47	19	22	48	56	73	69	119	128	50

Gdyby próbki oznaczone numerem 2 (Bielska 1 – kanał od Gryfskandru) były pobrane 9. kwietnia, a oznaczone numerem 6 (Sacharewo) 21. kwietnia, ich parametry byłyby jeszcze gorsze. Na szczegółową analizę trzeba poczekać do czasu przebadania większej ilości próbek, natomiast do kontemplacji ścieków zapraszam na most na Leśnej obok Sacharewa. Czynne całą dobę.

T. T.



## Region Puszczy Białowieskiej na targach turystycznych

Już od trzech lat Centrum Turystyki Regionu Puszczy Białowieskiej przy Starostwie Powiatowym w Hajnówce prowadzi działania promocyjne Regionu Puszczy Białowieskiej m.in. na targach turystycznych w kraju i za granicą. Promocja odbywa się na stoiskach Województwa Podlaskiego organizowanych przez Urząd Marszałkowski, w obsłudze których znajdują się przedstawiciele Centrum Turystyki Regionu Puszczy Białowieskiej. Taki sposób promocji jest o wiele tańszy niż wykupienie całego stoiska targowego, tym bardziej, że wiosną i jesienią odbywają się liczne imprezy targowe, na których po prostu trzeba być obecnym.

W roku bieżącym uczestniczyliśmy w Międzynarodowych Targach Turystycznych (TB w Berlinie (15-20 marzec), „Na Styku Kultur” w Łodzi (21-23 marzec), „Glob 2002” w Katowicach (5-7 kwiecień)). Planowany jest udział w targach „Lato 2002” w Warszawie oraz jesienią w targach turystycznych w Warszawie i Poznaniu.

Centrum Turystyki Regionu Puszczy Białowieskiej przed targami zaprasza branżę turystyczną do dostarczenia materiałów promocyjnych. Cieszymy się, że wielu właścicieli hoteli, kwater agroturystycznych, biur podróży, PTTK korzysta z tej formy promocji swoich produktów turystycznych. W roku bieżącym materiały z Regionu Puszczy Białowieskiej były prezentowane również na targach w Utrechcie w Holandii (Holendrzy zainteresowani są podrózkami z przyczepami kempingowymi), Brukseli i Madrytu. Coraz więcej, ale

jeszcze wciąż za mało jest materiałów w językach obcych z ofertami miejscowych biur, PTTK. Nie chodzi oczywiście o oferty coraz liczniejszych biur turystycznych, które prowadzą turystykę przyjazdową w Regionie Puszczy Białowieskiej, choć siedziby ich biur znajdują się w Białymstoku, Warszawie czy Krakowie. Są to biura i obiekty posiadające bogate doświadczenie na rynku turystycznym, sprzedające kompletne, pełne oferty kilkudniowe, z pełnym asortymentem imprez, począwszy od typowo specjalistycznych (np. ornitologicznych – tu świetną ofertę posiada również biuro z Hajnówki) przez turystykę krajoznawczą (np. rowerową) po konferencyjną czy szkoleniową. Jeśli chodzi o oferty w języku polskim to propozycji jest znacznie więcej, zarówno ofert biur, PTTK, hoteli, kwater agroturystycznych (pocztówki, wizytówki, folderki). Na targach w Łodzi i Katowicach był udostępniany dla branży turystycznej nowo opracowany „Informator Turystyczny Regionu Puszczy Białowieskiej”.

Targi w Berlinie należą do największych targów na świecie (w tym roku ok. 10000 wystawców ze 181 krajów i regionów). Są one doskonałą okazją do prezentacji regionu praktycznie całemu światu. Polska od wielu lat prezentuje się w hali 15.1, która była przygotowana bardzo starannie przez Polską Organizację Turystyczną (POT), wszystko w kolorze bieli i czerwieni z dodatkiem zieleni. Ogromna fotografia żubrów, umieszczona w centralnej części stoiska, tuż pod mapką sytuacyjną województwa podlaskiego przy-

ciągała zainteresowanie odwiedzających. Puszcza Białowieska cieszyła się dużym powodzeniem. Pytania jakie najczęściej padały na stoisku, dotyczyły szczegółów walorów przyrody, Białowieskiego Parku Narodowego, szlaków turystycznych w Puszczy i jej okolicy, szlaków rowerowych, kempingów, bazy noclegowej, bezpieczeństwa. Niemcy coraz śmielej chcą podróżować po Polsce samodzielnie, spędzać urlop aktywnie, mieszkając w wygodnym i bezpiecznym miejscu. Musimy pamiętać, iż według badań WTO (Światowej Organizacji Turystyki) obywatele Niemiec podróżują najwięcej, a będąc naszymi sąsiadami są naszymi największymi, potencjalnymi klientami.

Jeśli chodzi o targi krajowe, największą popularnością cieszą się kwatery agroturystyczne. A jest ich coraz więcej. Stowarzyszenie agroturystyczne „Zubr” przygotowało własne materiały promocyjne. Efekty promocji są widoczne, bowiem na miesiąc przed długim weekendem trudno znaleźć wolną kwaterę. I oby tak było przez cały sezon.

Z pewnością nic nie przychodzi nagle i bez wysiłku. Promujący, branża turystyczna, wszyscy, którzy mają do czynienia z turystami, muszą wkładać wiele pracy, dbać o ogólny i szczegółowy wizerunek regionu, starać się by turysta wyjechał od nas z jak najlepszymi wrażeniami. Wtedy z pewnością będzie chciał wrócić i innym poleci pobyt w Regionie Puszczy Białowieskiej.

W. G.

## Listy do redakcji

Panie Redaktorze!

Kilka dni temu sięgnąłem po „Gazetę Hajnowską” z listopada 2000 r., w której to pan Redaktor zamieścił wywiad z dyrektorem Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Hajnówce panem mgr inż. Anatolem Łapińskim. Tytuł wywiadu „W jaskini Lwa”. Inspiracją przeprowadzenia wywiadu był artykuł w hajnowskim „Robotniku” organie PPS, który mówił o fatalnym stanie mieszkania jakie otrzymała lokatorka w wyniku zamiany i późniejszych jej perypetiach. W wywiadzie pan Redaktor między innymi mówi: - *Myślę, że sąsiedzi najlepiej wiedzą i potrafią ocenić postępowanie niektórych lokatorów. Proszę opisać sposób postępowania wobec lokatorów uporczywie odmawiających płacenia za mieszkanie.*

Pan Dyrektor odpowiada: - *Nie praktykuje się eksmisji na bruk w stosunku do osób zachowujących się przyzwoicie, które z różnych powodów popadły w kłopoty finansowe i zalegają z opłatami. Wcale nie musi dochodzić do eksmisji – jeżeli lokatorzy zaczęli spłacać należności, nie widzimy potrzeby eksmitowania ich z zajmowanych lokali. Nie chcemy za wszelką cenę wykonywać wyroków sądu – są przypadki, gdzie lokatorzy po wyrokach eksmisji nadal mieszkają w tych samych mieszkaniach i spłacają zadłużenie (chciałbym je poznać – RB). Jeżeli je spłacą – istnieje możliwość przywrócenia prawnego tytułu najmu lokalu.*

Otóż twierdzą, że jest to odpowiedź niesamowicie obłudna w ustach urzędnika państwowego. Dalsza historia lokatorki jest następująca. Po zapłaceniu zaległości czynszowych i sądowych za poprzedniczkę, doprowadziła tę ruinę do wysokiego standardu bez jakiegokolwiek pomocy ze strony ZGM. Zapłaciła jednorazowo swoje zaległości czynszowe a czynsz wноси regularnie i o czasie. Myli się każdy kto myśli, że zgodnie z powyższą wypowiedzią pana Dyrektora nastąpiła sielanka. Nie z Lwem te numery lokatorze. Pan Dyrektor pomimo wszelkich regulacji wystąpił do komornika o eksmisję. Wyznaczony został termin eksmisji. Eksmisja ma być dokonana „do nikąd” czyli na bruk. Lokatorka jest zdruzgotana. Jest osobą zachowującą się przyzwoicie, bezrobotną matką wychowującą córkę, która za dwa tygodnie zdaje maturę, a w dodatku leczy się. Żadnych długów w stosunku do ZGM. O co więc chodzi u Boga Ojca? Sprawę oczywiście skierowała do Sądu. Myślę, że chodzi o nadszarpniętą część i honor ZGM, który wyrokiem Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim ma zwrócić lokatorce znikomą część finansów włożonych w remont mienia komunalnego. Upór pana dyrektora jest całkowicie niezrozumiały. Może ma złych radców – doradców. Co o tym sądzicie czytelnicy? Czy pan Dyrektor jest naprawdę takim krwiożerczym Lwem, czy w tej jaskini jest ktoś zupełnie inny. Lew kojarzy się raczej z królem a więc jak sądzą niektórzy ze szlachetnością.

Panie Redaktorze! Znając trochę stosunki w Hajnówce ośmielam się wątpić czy Pan to zamieści, a jeżeli tak, to gwarantuję, że nie otrzyma Pan odpowiedzi na zadane pytania, gdyż pan Łapiński jest znany z nie udzielania prasie takowych i będzie szarpany przez prokuratora.

R. B. (Nazwisko znane redakcji)

Gwoli ścisłości przytaczamy fragment wypowiedzi dyrektora Anatola Łapińskiego z 11 (47) numeru „GH” z listopada 2000 roku: - *Nie chcemy za wszelką cenę wykonywać wyroków sądu – są przypadki, gdzie lokatorzy po wyrokach eksmisji nadal mieszkają w tych samych mieszkaniach i spłacają zadłużenie. Jeżeli je spłacą – istnieje możliwość (podkreślenie redakcji) przywrócenia prawnego tytułu najmu lokalu. Red.*



**XXXVI sesja Rady Miasta (dokończenie)**

Przed wyborami każda z opcji deklaruowała zwiększenie miejsc pracy – zrobimy wszystko, żeby nie stracić dotychczasowych. Proponuję przyjąć propozycję pracowników jako wniosek formalny i wyłonić stałą komisję Rady d/s sytuacji w Hamechu. Zrobimy wszystko, żeby uratować ten zakład.

Radny Teterko: - Radę reprezentuje Zarząd, grupa potrzebna jest po stronie Hamechu.

Przewodniczący: - Chyba powinniśmy zaufać burmistrzowi, Zarządowi i nowemu zarządcy, a nie powoływać nowe ciała.

Radny Rakowicz: - Nic tak nie podtrzymuje zaufania jak słowo pisane. Jeżeli nie zapiszemy pewnych zobowiązań, to niedługo o nich zapomnimy.

Burmistrz: - Często zgadzam się z radnym Rakowiczem, ale tym razem mam inne zdanie. Za Hamech odpowiada zarządca, a jego działania kontroluje Rada Nadzorcza powołana przez wojewodę. Powołanie dodatkowych ciał byłoby rozładaniem odpowiedzialności – możemy natomiast interesować się sprawą i pomagać w miarę możliwości. Sytuacja w Hamechu będzie w sferze zainteresowań Zarządu, a radni będą na bieżąco informowani.

Radny Rakowicz: - Chciałbym usłyszeć od zarządcy opinię n.t. pomocy od Rady Miasta.

Radny Sokolowski: - Nie usłyszeliśmy żadnych konkretów od przedstawiciela wojewody, a radni miotają się szukając rozwiązań.

Radny Ostapczuk: - Nie jesteśmy ekspertami, żeby tworzyć komisje.

Radna Dymińska: - Czy wojewoda może poręczyć kredyt dla zakładu?

A. Stokowski: - Wojewoda nie ma takich uprawnień, może to zrobić Rada Ministrów. Los Hamechu niepokoi mnie i dobrze, że i Rada tym problemem się zajmuje. Ewentualna prywatyzacja będzie kontynuacją działań naprawczych.

Jerzy Rakowicz: - Myślę, że wskazana byłaby obecność przedstawicieli zakładu w posiedzeniach niektórych komisji Rady. Czy w rozmowach prywatyzacyjnych przewidziany jest udział załogi? Czy wojewoda ma możliwość odroczenia płatności wobec ZUS?

Radny Teterko: - Restrukturyzacja wiąże się z ograniczeniem kosztów, więc na pewno będą zwolnienia. Jakie będzie stanowisko związków zawodowych?

Radny Szczerba: - Słuchając przedstawiciela wojewody nie usłyszałem konkretnych propozycji. Chodzi o pieniądze, a o nich ani słowa.

B. Żylik: - Każda pomoc jest mile widziana, ale nie jesteśmy jedyni, którzy jej potrzebują. Pomoc rozumiem jako umożliwienie zakładowi zarobienia, a ze względu na restrykcje (zajęte konto) nie możemy stanąć do żadnego przetargu.

A. Stokowski: - Wojewoda nie ma wpływu na działania ZUS. ZUS czeka na płacenie bieżących składek, a wówczas można rozmawiać o sposobie spłaty zadłużenia.

Organ założycielski nie ma możliwości dopłacania - wojewoda nie jest właścicielem przedsiębiorstwa, przedsiębiorstwo jest samodzielne.

Radny Rakowicz zgłosił formalny wniosek o treści następującej:

Rada Miasta przyjmuje do wiadomości propozycje pomocy finansowo-organizacyjnej dla Z.M. „Hamech” złożone przez załogę i zobowiązuje Zarząd do analizy przedstawionych i innych propozycji przy ścisłym współudziale przedstawicieli przedsiębiorstwa oraz do składania sprawozdania Radzie z podejmowanych działań.

Wniosek został przyjęty przy dwóch głosach wstrzymujących się.

Przewodniczący podziękował gościom za przybycie na sesję.

Jerzy Rakowicz: - Dziękuję Radzie za zajęcie się problemami naszego zakładu.

Ostatni punkt sesji dotyczył powzięcia uchwały w sprawie utrzymania grobów i cmentarzy wojennych.

Mirosław Mordań, z-ca burmistrza: - Uchwała jest niezbędna do zawarcia porozumienia między wojewodą a Zarządem celem przyjęcia obowiązków utrzymania grobów i cmentarzy na terenie miasta i otrzymania funduszy na realizację zadania.

Radny Szczerba: - Zaniedbany jest grób w lasku na Międzytorach.

M. Mordań: - Ten grób jest utrzymywany w porządku przez służby miejskie.

Uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Notował: T.T

**XXXVII sesja Rady Powiatu (dokończenie)**

Radny Downarowicz (dyr. SP Nr 5): - Dziękuję za gratulacje w związku z zajęciem przez młodzież ze SP Nr 5 czwartego miejsca w rywalizacji sportowej na szczeblu powiatu. Dziękuję za współpracę i składam rezygnację ze społecznej funkcji prezesa Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego.

Jerzy Sirak: - Na I piętrze w budynku byłej przychodni przy ul. Piłsudskiego będzie miał siedzibę oddział Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Starosta: - Mam apel do radnych: jeżeli głosują przeciw, proszę o uzasadnienie; uważam, że wpłynię to na jakość uchwał i pozwoli na lepsze zrozumienie poglądów.

Notował: T.T.

**Oświadczenie Głównego Konserwatora Przyrody,**  
**prof. dr hab. Ewy Symonides**  
**i Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych,**  
**dr inż. Janusza Dawidziuka**  
**w sprawie Leśnego Kompleksu Promocyjnego**  
**„Puszcza Białowieska”**

Unikatowy charakter Puszczy Białowieskiej wymaga opracowania i wprowadzenia szczególnych zasad pielęgnacyjno – hodowlanych, których nadrzędnym celem ma być przywrócenie lasom i borom puszczańskiemu charakteru wraz z ich różnorodnością biologiczną oraz opracowanie i realizacja programu zrównoważonego rozwoju Makroregionu Puszczy Białowieskiej. Postanowiono:

1. skierować do Ministra Środowiska wnioski w sprawie utworzenia rezerwatu przyrody na obszarze ok. 10 tys. ha, obejmującego najlepiej zachowane i zbliżone do naturalnych zbiorowiska leśne, zwłaszcza wyróżniające się starymi, 100 letnimi drzewostanami, w których zabiegi ochronne prowadzone byłyby do niezbędnego minimum;

2. skierować zalecenie do Biura Urządzenia Lasu, aby wszystkie prace pielęgnacyjno – hodowlane w gospodarczej części Puszczy Białowieskiej były podporządkowane zasadzie stopniowej przebudowy drzewostanów w kierunku renaturalizacji fitosocjologicznie zubożonych lub zniekształconych zbiorowisk leśnych. Jest ono równoznaczne z decyzją Dyrektora Generalnego LP o całkowitej rezygnacji z wycinki drzew podyktowanej względami ekonomicznymi, a równocześnie stwarza możliwość dalszego funkcjonowania zakładów przemysłu drzewnego w otoczeniu Puszczy i wzrostu zatrudnienia mieszkańców gmin puszczańskich. Wielkość pozyskania drewna określona w planach urządzania lasu wg zasad określonych w tym porozumieniu winna zaspokoić popyt na drewno miejscowej ludności;

3. podjąć działania zmierzające do nadania całej Puszczy Białowieskiej statusu Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery;

4. zintensyfikować starania o dotacje, z funduszy krajowych i zagranicznych, na kosztowne zabiegi z zakresu renaturalizacji biocenoz i siedlisk (w tym na przywrócenie zaburzonych warunków hydrologicznych na obszarze Puszczy), na nowoczesne inwestycje zmierzające do poprawy stanu środowiska w regionie oraz na opracowanie i realizację programu zrównoważonego rozwoju gmin puszczańskich;

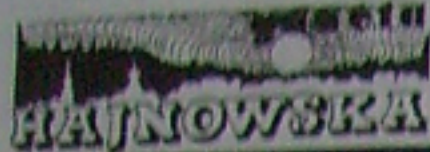
5. powołać zespół specjalistów ds. zasad postępowania i skali zabiegów chroniących drzewa i drzewostany świerka przed kornikiem drukarzem;

6. opracować zasady dalszej, kompleksowej ochrony żubra w Puszczy Białowieskiej;

7. zagwarantować udział w posiedzeniu II Komisji Techniczno – Gospodarczej przygotowującej plany urządzania lasu w Puszczy Białowieskiej na okres najbliższych 10 lat, reprezentacji wszystkich środowisk zainteresowanych przyszłością Puszczy;

8. opracować projekt ustawy w sprawie szczególnego statusu Puszczy Białowieskiej, gwarantującej jej skuteczną, trwałą ochronę i zapewniającą zrównoważony rozwój puszczańskim gminom.





## Puszczańska rzeczywistość



1 stycznia 2003. Wilki jeszcze tu wrócą...

Zdjęcie górne na okładce: 2 stycznia. Paweł Mering (z lewej) i Jerzy Grabowski pokazują szczątki jelenia.  
(Sypał gęsty śnieg, stąd plamy na zdjęciu).

1 stycznia br. wracając z noworocznej wycieczki

natknęliśmy się w Puszczy na martwego jelenia, częściowo już skonsumowanego. Dokonanie odkrycia ułatwiły kruki i inne mięsożerne ptaki, podrywające się do lotu i krążące nad miejscem żerowiska.

Następnego dnia o tym fakcie poinformowałem nadleśniczego Jerzego Ługowoja, czego konsekwencją był wyjazd ze strażnikami leśnymi: Jerzym Grabowskim i Pawłem Meringiem na miejsce zdarzenia. Resztki jelenia (jednoroczniaka) zostały tymczasem zawleczone ok. 70 m od miejsca z dnia poprzedniego, a wśród uczujących kruków znajdował się też orzeł bielik.

Strażnicy po oględzinach miejsca, oraz resztek tuszy i skóry zwierzęcia ocenili, że jelonek padł ofiarą wilków.

Stwierdzono, że jeden wilk potrzebuje w ciągu roku ok. tony mięsa – ten jelonek ważył szacunkowo ok. 70 – 80 kg. Już na początku zimy wilki przygotowały grunt do polowań, rozpraszając chmary zwierząt płowych na mniejsze stada, co ułatwia im oddzielenie od stada pojedynczej sztuki, zazwyczaj najslabszej – zagryzienie takiej sztuki przez dwa dorosłe wilki jest już tylko kwestią chwili.

(Informacje o wilkach pochodzą od strażników i nadleśniczego Jerzego Ługowoja). Zdjęcia: T. Topolski

□ Ukazała się kolejna książka o Hajnówce: autor – Borys Nikitiuk, tytuł – „Z dziejów Hajnówki i okolic”. Książka zawiera bogaty materiał fotograficzny szkoda tylko, że tytuł niezupełnie odpowiada zawartości książki – pewne uściślenie tematyki wprowadza dopisek na wewnętrznej kartce tytułowej: (1915 – 1939).

□ Oddział PTTK w Hajnówce w ramach programu Dotacji Inicjatyw Lokalnych, oraz ze środków własnych i Urzędu Marszałkowskiego wydał 3-stopniową odznakę turystyczną (brązową, srebrną i złotą) Miłośnik Ziemi Hajnowskiej, oraz Przewodnik po szlakach Puszczy Białowieskiej (z podtytułem: znajdujących się pod opieką Oddziału PTTK w Hajnówce). Projekt odznaki wykonał Wiktor Kabac, autorem przewodnika jest Tadeusz Topolski. Wszystkich zainteresowanych zdobyciem odznaki zapraszamy do biura Oddziału PTTK.

□ Eliminacje do Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego w judo w Warszawie (15. 02.) przeszli pomyślnie i do finału zakwalifikowali się: Katarzyna Gabryszuk (I m. w kat. wag. do 70 kg) i Jakub Ostapczuk (III m. w kat. wag. do 73 kg).

□ 18 stycznia w siedzibie Oddziału Rejonowego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków odbyło się spotkanie chorych na cukrzycę z lek. med. Małgorzatą Zakrzewską. Poza darmowymi pomiarami ciśnienia tętniczego krwi, poziomu cukru, oraz hemoglobiny glikozowanej, ważnym elementem takich spotkań jest osobisty kontakt z pacjentem, przekonanie go do prowadzenia właściwego trybu życia i samokontroli; doktor Zakrzewskiej udaje się to, ponieważ zna dobrze swoich pacjentów.

M. Zakrzewska zapewniła hajnowskich cukrzyków, że nadal będzie współpracowała ze Stowarzyszeniem.

□ 22 stycznia odbyło się spotkanie Zarządu OR PSD z z-cą dyr. SP ZOZ Eugenią Olszewską. Zarząd przekazał zarzuty chorych wobec funkcjonowania Poradni Diabetologicznej w SP ZOZ: zbyt mała liczba specjalistów, co uniemożliwia systematyczne wizyty w Poradni, oraz oschłe, bezosobowe traktowanie pacjentów.

E. Olszewska zapewniła, że dołoży starań w celu poprawy pracy Poradni Diabetologicznej.

□ 17.030 złotych, 337.585 rubli, 8 dolarów i 19,50 euro oraz srebrny pierścionek i złotą obrączkę zebrali pięćdziesięciu ośmiu hajnowskich wolontariuszy podczas XI finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ponadto, już w Białymstoku, zlicytowano ogromnego żubra z chrustu brzoźowego. Tym samym sztab, od trzech lat działający w restauracji „Biała Róża”, pobił swój ubiegłoroczny rekord, kiedy na terenie Hajnówki, Białowieży i Narewki, zebrano 12 tys. zł.

12 stycznia w „Białej Róży”, po raz trzeci odbyła się aukcja dzieł sztuki twórców hajnowskich, loteria fantowa i koncert tak lubianego przez hajnowian kabaretu „Widelec” z Białegostoku. Aukcję prowadziła Iwona Biedula, uczennica Zespołu Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego. Kupując los za pięć złotych, można było stać się posiadaczem atrakcyjnej grafiki Eugeniusza Dawidziuka, obrazu Jana Żywolewskiego, drewnianych zabawek z Ośrodka Wzornictwa dla Dzieci Niepełnosprawnych lub żywego królika z hodowli Zenobiusza Golonki. Wśród darczyńców wyróżnili się: hajnowski „Furnel”, Spółdzielnia Mleczarska, Leonard Kulwanowski, firma „Karmel”, firma pana Dąbrowskiego, firma pana Prystupiuka, a także antykwiariat Krzysztofa Czarneckiego. Wylicytowano aż 120 fantów.

Orkiestra grała także podczas meczu piłki siatkowej, w ZSzdNJB.

Krystyna Kościewicz



## Jesteśmy za – a nawet przeciw

Z inicjatywy Alicji Breymeyer, przewodniczącej Polskiego Komitetu Narodowego UNESCO – MaB, 3 lutego 2003 r. odbyły się w Hajnówce rozmowy dotyczące powiększenia Rezerwatu Biosfery na cały polski obszar Puszczy Białowieskiej. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele samorządów, leśników (z RDLP w Białymstoku i LKP Puszcza Białowieska), oraz BPN.

*(W ramach programu UNESCO „Człowiek i Biosfera” (MaB) tworzy się rezerwaty biosfery, mające służyć promowaniu i demonstrowaniu zrównoważonych relacji pomiędzy ludźmi a biosferą. Rezerwaty biosfery są desygnowane przez Międzynarodową Radę Koordynacyjną Programu MaB, na wniosek odpowiedniego państwa. Rezerwaty biosfery pozostają pod wyłącznym zwierzchnictwem państwa, w których są położone i poddane są wyłącznie prawodawstwu danego kraju; tworzą one Światową Sieć, w której uczestnictwo państw jest dobrowolne).*

A. Breymeyer: - Spotykamy się już po raz trzeci, żeby zdecydować o powiększeniu Rezerwatu Biosfery na całą polską część Puszczy Białowieskiej – myślę, że będzie to nasza ostatnia dyskusja na ten temat. W dalszej części spotkania powinniśmy zastanowić się nad kierunkami działań w celu utworzenia Transgranicznego Rezerwatu Biosfery.

Zbigniew Godlewski, dyr. Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych: - Jesteśmy za takim rozwiązaniem, nasza opinia jest zdecydowanie pozytywna.

Piotr Zbrożek, z-ca dyr. RDLP: - Minister Janik zapewnił, że nie zostanie wycięty pas lasu na granicy z Białorusią, zostaną natomiast zainstalowane czujniki, a ochrona przed przekroczeniem granicy będzie koncentrowała się na obrzeżach Puszczy.

Józef Popiel, dyr. BPN: - Pewne dylematy mogą powstać przy ustalaniu formy zarządzania rezerwatem biosfery. W sprawie rezerwatu jestem za jego utworzeniem i deklaruje współpracę.

Romuald Luto, Wojewódzki Konserwator Przyrody: - Wojewoda Podlaski jest za utworzeniem rezerwatu; mam pewne wątpliwości dotyczące różnic między obszarem rezerwatu a obszarem chronionego krajobrazu wyznaczonego dla Puszczy.

Włodzimierz Kwiatkowski, Politechnika Białostocka, twórca koncepcji Rezerwatu Biosfery: - Wątpliwości dotyczą terenów między Dubinami a Puszcza – jak je traktować z punktu widzenia ochrony Puszczy.

J. Popiel: - Czy Rezerwat Biosfery wprowadza nowe ograniczenia w użytkowaniu terenu?

W. Kwiatkowski: - Nowych ograniczeń nie będzie poza tymi, które dotyczą Obszaru Chronionego Krajobrazu PB.

R. Luto: - Dwie powierzchnie – w okolicach Kleszczel i w dolinie Narwi – nie są objęte ochroną krajobrazową, a przewidziane są w Rezerwacie Biosfery.

Anna Bajko, wójt Gminy Białowieża: - Jakie ograniczenia w użytkowaniu terenów przez mieszkańców Białowieży wystąpią w I strefie buforowej?

A. Breymeyer: - Przypominam, że żadne nowe ograniczenia nie wystąpią.

W. Kwiatkowski: - Nie podzielam zdania w sprawie doliny Narwi – wody z Puszczy w znacznej mierze są odprowadzane do Narwi. Tereny od Dubin do Puszczy można na razie wyłączyć, ale ten problem i tak w przyszłości powróci.

Anatol Pawłowski, wójt Gminy Dubicze Cerkiewne: - Czy są przykłady profitów dla miejsc, które otrzymały status rezerwatu biosfery?

*Jeżeli państwo zażyczy sobie wyłączenia Rezerwatu Biosfery będącego w jego jurysdykcji z Sieci, powiadamia o tym Sekretariat. Powiadomienie to zostanie przekazane Międzynarodowej Radzie Koordynacyjnej w celu poinformowania jej o tym fakcie. W takim wypadku obszar nie będzie dłużej uznawany za rezerwat biosfery stanowiący część składową Sieci.*

*W celu wspierania poszczególnych rezerwatów biosfery oraz funkcjonowania Sieci i „podsieci” UNESCO poszukiwać będzie wsparcia finansowego ze źródeł dwustronnych i wielostronnych.*

*(Teksty wyodrębnione pogrubioną kursywą pochodzą z Ramowego Statutu Światowej Sieci Rezerwatów Biosfery.)*

Notował: T. T.

A. Breymeyer: - Wiele zależy od tego, jak samorzady potrafią z tego skorzystać – w zasadzie jest to sprawa prestiżu.

J. Borowski (Narewka): - Strefa buforowa idzie po granicy Polany Masiewskiej.

W. Kwiatkowski: - Czy strefa ochronna BPN wchodzi na Polanę Masiewską?

J. Popiel: - Jesteśmy w fazie opracowania strefy ochronnej BPN.

Elżbieta Malzan, dziekan WZPB: - Rezerwat Biosfery to dla studentów Wydziału Zarządzania Środowiskiem warsztat do kształcenia, a zarazem możliwość kontaktów i wymiany doświadczeń z innymi tego typu rezerwatami.

Anatol Ochryciuk: - Na nas spoczywa obowiązek wytłumaczenia mieszkańcom idei rezerwatów biosfery.

Z. Godlewski: - Profitem jest znak. Ustanowienie Rezerwatu Biosfery jest uznaniem stanu istniejącego i rodzajem wyróżnienia.

Jerzy Antczak, Nadleśnictwo Białowieża: - W Puszczy są jeszcze trzy polany, które znajdują się w strefie buforowej. Zapraszam na jutrzejszą sesję Rady Gminy Białowieża. (Ta sesja już się odbyła – radni Gminy Białowieża poparli ideę utworzenia Rezerwatu Biosfery).

Prof. Faliński: - Proponuję inny tok rozumowania: idea ochrony przyrody zrodziła się w środowiskach naukowych – mieszkańcy powinni ją popierać i korzystać z niej.

R. Luto: - Otrzymanie statusu Rezerwatu Biosfery można przyrównać do nadania szlachectwa za zasługi.

Olga Rygorowicz: - Proszę pana Kwiatkowskiego o przybycie na sesję Rady, ponieważ radni Gminy Wiejskiej Hajnówka są przeciwni utworzeniu Rezerwatu Biosfery.

A. Ochryciuk: - Inicjatywa nie powstała oddolnie, dlatego musimy przekonywać mieszkańców do tej idei.

Dorota Radziwiłł, Departament Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska: - W ministerstwie nie odbywają się prace nad koncepcją poszerzenia BPN, są prace nad rezerwatami przyrody w Puszczy Białowieskiej. Rezerwat Biosfery może podnieść rangę Puszczy w świecie.

A. Pawłowski: - SGPB przyjęło stanowisko w sprawie Rezerwatu Biosfery – czy od niego odstępujemy?

A. Ochryciuk: - SGPB wstępnie pozytywnie zaopiniowało ideę rezerwatu, stawiając pewne warunki. Wystosowaliśmy we wrześniu ub.r. pismo do Ministerstwa Środowiska i zaprosiliśmy ministra na zebranie Stowarzyszenia – do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Wszyscy kochają Puszcza, ale z problemem ścieków, odpadów stałych musimy radzić sobie sami.

Prof. Faliński: - Przedstawiciele MaB powinni udać się do gmin i wyjaśnić ideę rezerwatów biosfery.

A. Breymeyer: - Kto jest przekonany, powinien podpisać aplikację dziś, ponieważ musimy wystąpić o kolejne fundusze. Jeżeli projekt ten nie uzyska poparcia, zostanie odłożony i wówczas inicjatywa musi wyjść od dołu.

A. Ochryciuk: - Apeluję do leśników, żeby surowiec pozyskiwany w Puszczy był sprzedawany na miejscu, a nie wożony w odległe miejsca kraju.

P. Zbrożek: - Pozyskujemy głównie brzozę i świerk pokornikowy – gradacja kornika jeszcze nie została powstrzymana – oraz w niewielkim stopniu olszę i osikę.

J. Popiel: - Lokalny rynek nie jest w stanie zagospodarować tej masy drewna, którą oferujemy.

(Przedstawiciele leśników i BPN podpisali się pod aplikacją o utworzeniu Rezerwatu Biosfery, przedstawiciele samorządów mają rozstrzygnąć tą kwestię w najbliższym czasie).



## GAZETA HAJNOWSKA

Prawie 150 miejsc pracy znajdą wkrótce mieszkańcy Hajnówki w wyniku otwarcia nowej hali produkcyjnej Furnel S.A., spółki Grupy Forte.

**NOWA HALA FORTE**

Jedną z najnowocześniejszych w Europie lakierni elementów drewnianych, która kosztowała 30 mln. zł., zapewni ma wysoką jakość mebli oraz ograniczyć emisję szkodliwych związków do środowiska. Ma przyczynić się również do obniżenia kosztów produkcji a tym samym do zmniejszenia cen wyrobów.

cownikom. Mamy nadzieję, że nowe wyroby umocnią pozycję producenta w kraju i na rynkach zagranicznych. 29 września odbyło się oficjalne otwarcie nowej hali. Na uroczystość przybyły władze Grupy Forte, władze lokalnych samorządów, duchowieństwo, przedstawiciele miejscowych firm oraz inni licznie



Hajnowski zakład drzewny powstały w 1916 roku, na przestrzeni lat zmieniał radykalnie swój status prawny oraz nazwę. Produkowane w nim meble oraz inne wyroby drewniane popularne były w całej Polsce. Ostatnie lata były niestety okresem regresu i schyłku dawnej świetności. Nad zakładem wisiała groźba zamknięcia. Jednak najnowsze procesy restrukturyzacyjne doprowadziły do stabilizacji i wprowadzenia procesu naprawczego. Obecnie zakład należy do Grupy Forte, jednego z prężniejszych producentów mebli w Polsce. Pracuje w nim 657 osób.

Nowo otwarta lakiernia wykorzystuje najnowsze osiągnięcia techniczne w dziedzinie barwienia i lakierowania drewna lakierami wodnymi. W linii produkcyjnej zastosowano między innymi promieniowane podczerwone ułatwiające odparowanie wody z lakieru oraz utwardzenie powierzchni promieniami ultrafioletowymi.

- Nowa inwestycja pozwoli na prawie trzykrotne zwiększenie zdolności produkcyjnej zakładu - powiedział Ryszard Sebastian, Przewodniczący Rady Nadzorczej Forte - Zapewni też wysoki komfort pracy zatrudnionym pra-

zaprośzeni goście. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali Anatol Ochryciuk, Burmistrz Miasta Hajnówki, Maciej Formanowicz, Prezes Zarządu Forte i Włodzimierz Pietrocuk, Starosta Powiatu Hajnowskiego.

- Liczymy na to, że nowa inwestycja Forte będzie nie tylko sukcesem firmy, ale również społeczności naszego miasta. - powiedział Włodzimierz Pietrocuk, starosta hajnowski - Cieszymy się, że po latach regresu inwestycyjnego nasze hajnowskie firmy zaczynają inwestować i rozwijać się.

Przy nowej hali lakierni powstała również wielkopowierzchniowa hala montażu mebli oraz planowany jest magazyn wyrobów gotowych. Na pracę w nich mogą liczyć wszyscy chętni bez względu na poziom wykształcenia oraz płeć. Pracownicy mają przejść na miejscu intensywne szkolenia obsługi nowych urządzeń. Przydatność, chęć do nauki i jakość wykonywanej pracy będą kryteriami warunkującymi pozostanie w zakładzie. Zarobki w zależności od stopnia wykwalifikowania pracownika mają się kształtować od 5, 30 do 10-12 zł. na godzinę.

JZ

Od kilku tygodni cały region Puszczy Białowieskiej został objęty statusem Światowego Rezerwatu Biosfery UNESCO. 20 lat takim tytułem cieszył się jedynie obszar rezerwatu ścisłego Białowieskiego Parku Narodowego.

**CAŁA  
PUSZCZA  
REZERWATEM**

Rozszerzenie powierzchni Rezerwatu Biosfery, na obszar całej Puszczy wraz ze strefą przejściową, spowoduje zwiększenie jej do 92400 ha. Ponad 80% tej powierzchni stanowią lasy.

To prestiżowe wyróżnienie jest efektem kilkuletnich starań BPN oraz szeregu zaangażowanych partnerów. Skomplikowany wniosek z pełną dokumentacją o przyznanie takiego tytułu był przygotowywany przez zespół fachowców kierowany przez prof. dr hab. Alicję Breymeyer, przewodniczącą Polskiego Komitetu Narodowego UNESCO.

Lokalne samorządy obawiając się ograniczeń dla ludności z korzystania z dóbr lasu, były początkowo oponentami projektu. Jednak po konsultacjach i stwierdzeniu braku takiego zagrożenia, stały się partnerami BPN w staraniach o uzyskanie tytułu.

Objęcie całego polskiego obszaru Puszczy Białowieskiej statusem Światowego Rezerwatu Biosfery UNESCO nie wiąże się z żadnymi korzyściami finansowymi. Jest on jedynie formą uznania dla obszaru Puszczy. Obecnie w kraju jest dziewięć takich światowych rezerwatów biosfery, a osiemnaście obiektów z listy dziedzictwa światowego.

- Ten prestiżowy tytuł wykorzystywaliśmy zawsze w kontaktach zagranicznych i staraniach o środki unijne - mówi Józef Popiel, dyrektor BPN - Pomagał nam w podkreślania rangi obiektu i w promocji na arenie międzynarodowej. Zachęcamy samorządy do posługiwania się tym tytułem przy staraniach w pozyskiwaniu funduszy pomocowych.

Przyznanie wyróżnienia nie ma wpływu na prowadzoną do tej pory przez lasy państwowe gospodarkę leśną. Wyłonione w wyniku projektu poszczególne strefy ochronne, w żaden sposób nie ograniczają również w działaniach okolicznej ludności.

- Bardzo cieszymy się z tego tytułu - mówi Jerzy Ługowoj, nadleśniczy Nadleśnictwa Hajnówka - Lasy Państwowe również zabiegały o niego od lat. Światowy Rezerwat Biosfery UNESCO jest zrównoważeniem działań człowieka i ochrony przyrody.

JZ



## WODA POTRZEBNA NATYCHMIAST

Z Jerzym Ługowojem, nadleśniczym Nadleśnictwa Hajnówka rozmawia Tadeusz Topolski.

Tadeusz Topolski: - Proszę spojrzeć na to zdjęcie i powiedzieć, ile takich lub podobnych urządzeń wodnych wykonano w Nadleśnictwie Hajnówka?

Jerzy Ługowoj: - To są tzw. bystrotoki, progi wodne powodujące spowolnienie wypływu wody z Puszczy. Projekty i wykonawcę zapewniło Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, finansuje to Ekofundusz, my użyczyliśmy tylko teren i wspólnie z PTOP określiliśmy miejsca lokalizacji bystrotoków. Na tych ciekach wodnych, gdzie teren jest odpowiedni, progi wodne będą wykonywane – dotychczas zrobiono ich siedem, planowanych jest jeszcze osiem.

- Proszę zatem obejrzeć kolejne zdjęcie – czas wykonania wczesna wiosna 2005, miejsce to okolice Składnicy Ostrowskiego.

- To jest większy problem, chodzi mianowicie o młody jesion, który z powodu bardzo niskiego poziomu wody gruntowej nie sięga korzeniami zwężonej gleby; zaraz pod powierzchnią gleby tworzą się poduszki powietrzne wysuszające korzenie i powodujące ich gnicie, co w konsekwencji prowadzi do wywracania drzew nawet przez niezbyt silny wiatr.

- Czy mógłby pan określić w przybliżeniu ilość wyróconego jesionu?

- Gdyby to były grubsze drzewa, na pewno przeprowadzilibyśmy inwentaryzację, ale ponieważ są to drzewa w wieku 30 – 50 lat, nie zrobiliśmy jej; szacunkowo mogę powiedzieć, że na siedliskach występowania jesionu jest to ok. 10 – 12 m<sup>3</sup>, a w

przeliczeniu na sztuki 60 - 70 na hektarze.

- Ile kosztuje metr sześcienny jesionu?

- To zależy od sortymentu, ale średnio można przyjąć 300 zł. z tym, że nawet przez chwilę nie rozważałem możliwości sprzedaży tego jesionu, ponieważ drzewa te znajdują się w rezerwatowej części Nadleśnictwa, niech więc Puszcza rządzi się tu swoimi prawami.

- Przejdźmy zatem do kolejnej sprawy – wiosną 2005 r. byłem przewodnikiem redaktor Aleksandry Tycner z programu I PR nagrywającej reportaż w Hajnówce i w czasie wizyty w „Runie” właściciele firmy jako poważny problem przy eksporcie swoich wyrobów wskazywali brak certyfikatu w puszczańskich nadleśnictwach

- Od września 2005 r. posiadamy certyfikat SGS wydany przez Forest Stewardship Council w zakresie produkcji drewna iglastego i liściastego, oraz gospodarką zwierzyną, ziołami, owocami leśnymi i grzybami. Certyfikat ten posiadały dotychczas wszystkie nadleśnictwa RDLP w Białymstoku, a nie posiadały nadleśnictwa LKP Puszcza Białowieska.

- Dlaczego puszczańskie nadleśnictwa nie posiadały tego certyfikatu?

- Należałoby zapytać o to tych, którzy certyfikat nadają – myśmy spełniali wszystkie niezbędne warunki. Wydaje mi się, że była to próba utrudnienia nam funkcjonowania w związku z zamiarami powiększenia Parku na obszar całej Puszczy. Największy problem miał z tym „Gryfskand”, na szczęście jest to już załatwione.

- Dziękuję za rozmowę.

## PAMIĘCI KSIĘDZA

Przez najbliższy miesiąc w Hajnowskim Domu Kultury można oglądać wystawę pod tytułem „Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko (1947- 1984)” poświęconą pamięci zamordowanego księdza.



Wystawę odwiedza młodsze i starsze pokolenie

Z okazji 20 rocznicy jego śmierci Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku prezentuje wielkoformatowe fotografie obrazujące życie księdza, fragmenty listów oraz dokumentów poczynawszy od dzieciństwa poprzez czasy nauki do służby duszpasterskiej i męczeńskiej śmierci. Zdjęcia przedstawiają zbiory z archiwum kościoła Św. Stanisława Kostki z Warszawy, w którym rodzina zamordowanego zdeponowała wszystkie po nim pamiątki. Wystawa jako wyraz hołdu eksponowana jest kolejno w miastach województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Odwiedziła już Białystok, Olsztyn, Kętrzyn i Kolno. Z Hajnówki przeniesie się do Białowieży. JZ

## ZAWODY PŁYWACKIE

25.11.2005 r w Bielsku Podlaskim odbyły się II Jubileuszowe Zawody Pływackie. W zawodach tych brało ok 100 osób, głównie dziewczęta i chłopcy ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich z Bielska Podlaskiego. Hajnówkę reprezentowało 8 dzieci: Kacper Wileński uczeń kl.I Szkoły Podstawowej, Weronika Schabowska ucz. IV kl. Szkoły Podstawowej Nr.1, Anna Pawluk i Dorota Jaruga /ucz. Szkoły Podstawowej Nr.2/, Adrianna Kaźmierczak, Izabela Kaźmierczak, Patrycja Młodzianowska i Maciej Łyżwa /uczniowie Zespołu Szkół Nr 3/.

Wyniki zawodów: Szkoły Podstawowe :kl.I /chłopcy/: 2 miejsce zajął Kacper Wileński. kl.IV/dziewczęta/: 4 miejsce zajęła Weronika Schabowska, kl.V-VI /dziewczęta/: 2 miejsce zajęła Anna Pawluk, 3 miejsce zajęła Adrianna Kaźmierczak, Dorota Jaruga 4 miejsce. Gimnazja : dziewczęta: 4 miejsce zajęła Patrycja Młodzianowska, 5 miejsce zajęła Izabela Kaźmierczak.



Pływacy reprezentujący Hajnówkę

HK

Fot. HK



Mylnie podawany jako rezerwat „Górniańskie Łąki” to obszar około 150 ha, na którym można zaobserwować ponad 200 gatunków ptaków.

Rozciąga się on od granic miasta Hajnówki dochodząc do wsi Progale, Chytra, Borek i Pasieczniki Duże. Tereny, jakie zajmuje, zarządzane są przez Nadleśnictwo Hajnówka. Pomysł na objęcie rezerwatem fragmentów doliny rzeki Chwiszczej podsunęło leśnikom Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Mimo, iż od podpisania oficjalnej umowy o realizacji wspólnego przedsięwzięcia minęło już ponad 7 lat, nic nie wskazuje na to, że w końcu powstanie tu rezerwat. Powodem niepowodzenia wstępnych zamierzeń był i jest brak funduszy, zarówno za strony nadleśnictwa jak i PTO. Idea stworzenia rezerwatu przerosła możliwości obu stron.

Zawarta w 1999 roku umowa zobowiązywała leśników do nadzoru nad terenem a ornitologów do sporządzenia waloryzacji przyrodniczej i poszukiwania funduszy na wykonanie zaplanowanych prac. Od początku nadrzędnym celem przedsięwzięcia było zachowanie unikalności bagiennnej roślinności łąk, a w szczególności ostoi ptaków wodno – błotnych. Było to możliwe jedynie dzięki zahamowaniu na obszarze doliny rzeki nadmiernego odpływu wód. Efektem działań Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków i Nadleśnictwa jest powstanie grobli, która zatrzymuje spływ wody z obszaru rzeki Chwiszczej, zastawki regulującej jej poziom oraz pięciu sztucznych oczek wodnych. Utrzymanie bagiennego charakteru kotliny sprawiło, iż gniazduje tu wciąż wiele ptaków, a teren jest doskonałym miejscem ornitologicznych obserwacji.

Obszar, jaki zajmują „Górniańskie Łąki” jest w zarządzie Nadleśnictwa Hajnówka, PTO, oraz prywatnych właścicieli. Prowadzone są na nim prace rolnicze, wypasane konie z pobliskiej stadniny oraz regularnie wykaszają się łąki.

- Takie gospodarowanie jest jak najbardziej właściwe – mówi Marek Mackiewicz, specjalista do spraw ekologii Nadleśnictwa Hajnówka – Znane są przypadki, kiedy pozostawienie terenów wyłącznie prawom przyrody spowodowało zanik gniazdowania ptaków takich jak bataliony. Potrzebują one do życia otwartych przestrzeni, a zarośnięte bagna nie pozwalają im na odbycie toków. Nie koszone łąki są też złymi terytoriami łowieckimi ptaków drapieżnych, które szybko przenoszą się

## NIEKONIECZNIE REZERWAT



na inne tereny o lepszej dostępności do głównego ich pokarmu, czyli gryzoni. Przyroda doskonale współgra z prawidłową gospodarką rolną i wzajemnie się uzupełnia. Obszar „Górniańskich łąk” to przykład, że czynności, jakie się tu wykonuje, sprzyjają gniazdowaniu ptactwa, a często są przyczyną powrotu rzadkich u nas gatunków, takich jak na przykład bataliony. Można tu zobaczyć między innymi bociana czarnego, błotniaki zbożowe, sowy błotne a także dubelty. Liczniejsze występują tu czajki, rybitwy białoskrzydłe i wodniczki.

Pomysł utworzenia rezerwatu z biegiem lat coraz bardziej przygasa. Zbyt wielkie koszty utworzenia i utrzymania rezerwatu poddaje w wątpliwość jego zasadność. Gniazdowanie coraz większej liczby ptaków i pojawianie się nowych gatunków jest efektem prowadzonej prawidłowej gospodarki, co zadowala zarówno leśników jak i ornitologów. Wspólne działania, do których dołączyło w 2004 roku Polskie Towarzystwo Ochrony Pierwotnej Przyrody, doprowadziły do zbudowania wieży widokowej o wysokości 7 m, a w przyszłości planuje się powstanie ścieżki edukacyjnej również o nazwie „Górniańskie Łąki”. Atrakcyjny turystycznie teren, głównie dla miłośników ptaków, ze względu na jego dobro nie jest obiektem szczególnej promocji ani upubliczniania przez Nadleśnictwo Hajnówka.

- To jest obszar przede wszystkim dla

znawców. Otwarte przestrzenie raczej nie stanowią wyjątkowej atrakcji dla każdego rodzaju turysty. Są świetnym miejscem do obserwacji i badań różnych gatunków ptaków. Być może w przyszłości uda się stworzyć tu rezerwat. Ale czy to jest naprawdę niezbędne? Może pozostawimy łąki i bagna bez powołania rezerwatu? – poddaje pod wątpliwość całą ideę Marek Mackiewicz.

JZ





Polecamy książkę

## Puszcza Białowieska w pracach przyrodników

Książka wypełnia lukę, jaką był brak opisów Puszczy z czasów stosunkowo niedawnych, bo sprzed niespełna dwustu lat. Można w niej znaleźć mnóstwo interesujących informacji – niektóre mogą zdumieć, inne skłonić do zastanowienia – jak też i sporo przekłamań, które redaktorzy skrupulatnie prostują w przypisach.

W *Opisie carskiej Puszczy Białowieskiej na Litwie* Juliusza Brinckena, naczelnego nadleśnego Królestwa Polskiego – tak nazywała się jedna z prowincji Rosji – Niemca w służbie cara Rosji czytamy: Pożary zdarzają się w Puszczy Białowieskiej praktycznie każdego roku i przy tej i innych okazjach wspomina o dużych ilościach suchego drewna, w uroczysku Nieznano-wo wręcz uniemożliwiającego przejście.

Ciekawe, że Brincken wymienia duży pożar w roku 1819 – de Ronke uznaje go za mały – nic natomiast nie pisze o wielkim pożarze z 1811 roku, chociaż przy okazji omówienia szkód powodowanych przez owady przywołuje właśnie ten rok z bardzo łagodną wiosną i ciepłym latem jako przykład incydentalnego wystąpienia w większej ilości barczatki sosnowki i brudnicy mniszki.

Zastanawiający jest fakt braku w tym czasie jeleni w Puszczy. Według zebranych przez Brinckena informacji w połowie XVIII w. widywano stada liczące 50 – 60 sztuk, ale surowa zima sprzed ok. 50 lat (Brincken przebywał w Puszczy w 1921 i 1923 roku) zdzięsiatkowała jelenie, a reszty dokonały wilki i rysie. Brincken dodaje jeszcze, że

polowania – *niegdyś zbyt częste* – przyczyniły się do wyginięcia jeleni.

Dziwne, że nazwy Pogorzelve i Teremiski wymieniane są kilkakrotnie, a nazwę Budy spotykamy dopiero na str. 96 w przypisie redakcyjnym dotyczącym prób likwidacji śródleśnych wsi przez władze carskie w 1900 roku.

Pierwsza wzmianka o pożarze z 1811 r. pojawia się w pracy Feliksa Jarockiego, profesora zoologii Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego *O Puszczy Białowieskiej i o celniejszych w niej zwierzętach*: (...) nadzwyczajny pożar, który przypadkowo powstał w 1811 roku w końcu miesiąca maja. Pomimo najusilniejszych starań i zabiegów tamtejszej zwierzchności (...) którego tysiące ludzi przytłumić nie mogło, jeden ulewny deszcz w dniu pierwszym października zupełnie ugasił.

Z tekstem polemicznym wobec opisu Puszczy J. Brinckena wystąpił w *Dzienniku Powszechnym Krajowym* z 1830 r. Eugeniusz de Ronke, postać nadzwyczaj barwna, potomek osiadłych w Rosji Szwajcarów, od 1920 r. nadleśniczy Puszczy Białowieskiej. Po wybuchu Powstania Listopadowego wykonał carski rozkaz o skonfiskowanie wszelkiej palnej broni mieszkańcom osad puszczańskich, ale broni tej nie przekazał władzom – posłużyła do uzbrojenia powstańczego oddziału utworzonego w maju 1831 roku.

De Ronke, zarzucając Brinckenowi podawanie nieprawdziwych liczb o ilości żubrów w Puszczy nadmienia o nieznacznym przyroście stada w latach 1826 – 30 (z 653 na 711) i komentuje to następują-

co: (...) w tym czasie polowania w Puszczy były tak ograniczone, że nawet wilków nie wolno było zabijać, te więc nie tylko młodych, lecz także starych żubrów wiele pożarły (...). Nieco dalej: (...) tu jeszcze powtórzyć muszę, że nam najzdrowsze i najsilniejsze porozdzierały.

Opinia de Ronkego, jako człowieka wykształconego i z Puszczą obeznanego w pewnej kwestii wymaga przemyślenia, więc oddajmy mu głos, a raczej pióro: To dodać tylko muszę, że dzikich owoców w puszczy niewiele się znajduje, a cała Puszcza jest tak uboga w grzyby, że je za osobliwość mamy.

To, że grzyby z gatunku boletus w lesie nieużytkowanym gospodarczo są rzadkością, specjalnie nie dziwi, zastanawia natomiast brak opieki miodowej – grzyba obecnie bardzo popularnego i występującego w ilościach nadzwyczajnych.

**PUSZCZA BIAŁOWIESKA W PRACACH PRZYRODNIKÓW 1721 – 1831** pod redakcją Piotra Daszkiewicza, Bogumiły Jędrzejewskiej i Tomasza Samojlika. Polecam również **OCHRONA I ŁOWY. Puszcza Białowieska w czasach królewskich.** pod redakcją Tomasza Samojlika.

Otton Hedemann, autor *Dziejów Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej* przypuszcza, że wieś Budy powstała w wyniku wyprowadzenia budniaków z uroczyska Szczekotowo.

Wymienione wydawnictwa, jak również wiele innych, mapy, przewodniki, pamiątki, widokówki można kupić w Centrum Informacji Regionu Puszcza Białowieska przy ul. 3 Maja 45.

TT

## PRYWATNY GABINET CHIRURGICZNY

Specjalista chirurg: Andrzej Popow

Gabinet czynny w każdą środę w godz. 16-17 lub telefoniczne uzgodnienie w inny dzień

ul. 3-go Maja 59-Budynek "STOMATOLOGIA"

Kontakt: kom. 604570979 lub praca: 6829286

Oferuje:

- Obliteracja/skleroterapia żyłaków kończyn dolnych- czyli nieoperacyjne leczenie żyłaków
- Usuwanie zmian skórnych w tym nowotworowych /znamiona, wzrastające paznokcie, raki skórne/-weryfikacja histopatologiczna-diatermia
- Wizyty domowe chirurgiczne
- Konsultacje chirurgiczne
- Kwalifikowanie do zabiegów operacyjnych /żyłaki kończyn dolnych, guzy jelita grubego/kolonoskopia/, wole tarczycy, cholecystektomia laparoskopowa/
- Kontrola poszpitalna i inne porady



# ODGŁOSY PUSZCZY

## Bliskie spotkania

Odgłosy Puszczy to tytuł wieloodcinkowego serialu, w którym poruszałem sprawy bardzo różne – od bieżących, po odległe; Bliskie spotkania dotyczą spotkań ze zwierzętami.

W Puszczy brak jest zwierząt, które wprost atakują człowieka. Jeżeli zdarzają się wyjątki, to są one zawinione przez ludzi i wynikają z nieznamośności zachowań zwierząt. Może dlatego tak wiele mitów, nieporozumień i przeinaczeń powstało na temat rodziny zwierząt, której jeden przedstawiciel może być rzeczywiście uznany za niebezpiecznego; chodzi mianowicie o gady i żmiję zygzakowatą. Zanim jednak przejdę do żmii zajrzyjmy, co się kotłuje w tyglu z napisem gady.

W czasach mojego dzieciństwa jak najgorszą sławą cieszył się padalec. Ten straszny potwór nie przepuszczał nikomu, kto nieopatrznie wszedł mu w paradę, dopadał delikwenta i pastwił się nad nim tak, że ofiara konała w straszliwych męczarniach. (Co robił konkretnie właściwie nie wiadomo, ale jasne jest, że gady stać na wszystko). Na ucieczkę nie było szans - w razie potrzeby padalec stawał pionowo na ogonie, spręzał się i wykonywał skok na odległość 10 metrów. Nie uwierzyć w te opowieści też nie było można, ponieważ narrator przysięgał, że przekazywała je osoba absolutnie wiarygodna. (Była to epoka przedtelewizyjna, a zapotrzebowanie na dobranocki duże, więc załatwiali je rodzice. Nietrudno wyobrazić sobie dziecko zakopane z głową pod koldrę i domagające się drżącym głosem: „To opowiedz jeszcze, jak robił ten padalec...” Horrorzy zawsze były w cenie) Biedny padalec, nawet nie wąż, tylko beznoga jaszczurka! Zdefiniujmy więc: padalec, jaszczurka barwy miedzianej lub jasnobrażowej do ciemnobrażowej, wielkości do 50 cm. Lubi wygrzewać się na drogach leśnych, co często przypląca życiem.

Z powodu tej barwy padalec mógł być utożsamiany z podobno jadowitą, a zapewne nieistniejącą miedzianką. W/g S. Borowskiego i Cz. Okołowa („Gady, płazy, ryby i smoczkouste” w „Park Narodowy w Puszczy Białowieskiej”) „miedzianka” to rosyjska nazwa gniewosza plamistego, niejadowitego węża

wielkości do 80cm, koloru brązowego, rzadkiego, ale występującego w Puszczy. Nawet jeśli spotkałem gniewosza, to nie na tyle blisko i długo, żeby stwierdzić jego tożsamość.

Do złej famy o padalcu i „miedziance” mogła przyczynić się również żmija zygzakowata, czas więc przyjrzeć się jej dokładnie. Żmiję zygzakowatą spotykałem w Puszczy często, czasem bardzo blisko, a nasze wzajemne stosunki można określić jako grzeczne, ale chłodne co chyba odpowiadało obu stronom. Żmija zygzakowata nie jest agresywna i tylko zaskoczona (co dla niej oznacza - napadnięta) używa swojej groźnej broni. Tak złożyło się, że wszystkie spotykane przeze mnie osobniki były barwy od szarogranatowej do niemal czarnej - wówczas zygzak był prawie niewidoczny. Dopiero w ubiegłym roku zobaczyłem żmiję zygzakowatą w kolorze wiewiórki i jasne stało się, skąd brały się wieści o jadowitej „miedziance” czy padalcu. O żmii zygzakowatej też zresztą krążyła onegdaj bajęda, jak to pewien facet szedł puszcza - tu opowiadający na potwierdzenie prawdziwości słów zaklinał się i trzykrotnie walił pięścią w pierś - szedł, szedł, szedł, aż stanął. Stanął i patrzy. Patrzy - i nie wierzy własnym oczom: chaszczce, pokrzywy, krzaki leszczyn, a wokół każdej leszczyny wiją się żmije grube jak ramię; wiją się i sssyczą... To jak ten facet dał nogę to gnał, gnał i zatrzymał się dopiero w domu. Długo nie mógł wykrztusić słowa, a jak przemówił to opowiedział, co zobaczył. Koniec i bomba...

Cóż, choćby z kronikarskiego obowiązku wypada mi wspomnieć o zaskrońcu - największym i również niejadowitym wężu; tego, choćby najgłośniejszy syczał i najgroźniej pozował zawsze zdradzą żółtopomarańczowe plamy na skroniach.

(Kolejne odcinki Odgłosów Puszczy to opisy spotkań z różnymi zwierzętami - efekt wielu lat wędrówek po Puszczy).

Nieuchronnie nadeszła ta chwila, której oczekiwałem i obawiałem się; dłużej nie mogę zwodzić czytelników i muszę w końcu dosiąść żubra. Zrobię to z tym większą przyjemnością, że tylko metaforycznie; ostatnio żubr pojawiał się w „GH” w huku palb broni myśliwskiej, przy okazji opisów królewskich i carskich polowań.

Już w kilka lat po wypuszczeniu żubrów na wolność w 1952 roku upatrzyły one sobie ostoję w okolicach Drogi Żubrowej - widać nazwanej tak nie bez powodu wiele lat wcześniej

Ciąg dalszy na str. 20

# AUTO MYJNIA

BEZDOTYKOWA I AUTOMATYCZNA  
PRANIE DYWANÓW I TAPICEREK

MEGA

H-ka, UL. A. KRAJOWEJ 11, TEL: 600 315 985

REKLAMA



## ODGŁOSY PUSZCZY

### Bliskie spotkania - ciąg dalszy ze str. 19

- w kwartałach 305 i 306. Droga ta prowadziła do „naszej” łąki położonej przy Dubitce, dopływie Lutowni.

Z wielkim podnieceniem słuchałem opowieści ojca o spotkaniach z żubrym stadem - zapewne nieco ubarwionych na użytek dziecka - i nie mogłem doczekać się sianokosów. W końcu nastąpiły sianokosy - dla niektórych oznaka końca roku szkolnego - a żubry jakby się zmówiły i odmawiały mi widzenia. Ich



nieobecność bardzo mnie irytowała; ciągle wypytywałem o nie ojca, który ze stoickim spokojem doradzał spokojnie czekanie. Jak można cierpliwie czekać mając 8-9 lat?

W końcu doczekałem się; niewykluczone zresztą, że żubry zaistniały już w mojej wyobraźni jako twory mityczne, jak krasnoludki czy smoki. Krzątałem się na skraju łąki zajęty wytwarzaniem koniowi przeciwkomarowej zasłony dymnej, kiedy usłyszałem nawoływanie ojca. Spojrzałem i zamurowało mnie: za Dubitką, na niewielkim skrawku kiedyś zapewne użytkowanej, a wówczas zdziczałej łąki stało stado kilkunastu żubrów. Chwyciłem kilka patyków i puściłem się pędem przez łąkę pokrzykując dla dodania sobie odwagi. Żubry stały spokojnie patrząc w moją stronę, nieruchome jak posągi. Przyhamowało to nieco mój impet i cień niepokoju wkraść się do mojej duszy. Rzuciłem patykiem w stronę stada raz i drugi i biegłem nadal, zwalniając z każdym krokiem. W końcu - o czym wówczas nie wiedziałem, a co bywa regułą przy tak dużym i różnicowanym wiekowym stadzie - spłoszył się i rzucił do ucieczki młody cielak, a za nim podążyło całe stado. Nie ukrywam, że czułem się jak Old Shatterhand i jego Czerwony Brat razem wzięci, a poprzednie rozterki poszły w zapomnienie.

Zupełnie inaczej wyglądało drugie spotkanie z żubrami - doszło do niego tego samego roku w kwartale 305 na Drodze Żubrowej, a jakże. Jechaliśmy wtedy żelazniakiem na drugie sianokosy.

Na drodze i obok niej stało stado żubrów. Ojciec wstrzymał konia; chciałem już biec i przegonić stado, ale ojciec nie pozwolił mi na to. Chwilę przyglądał się uważnie żubrom, następnie skłonił konia do ostrożnego cofania. Na szczęście na drodze znajdowała się wysepka, więc bez trudności udało się nam wykręcić i na łąkę pojechaliśmy okrężną trasą. (Takie wysepki zda-

rzają się na leśnych drogach; powstawały one w wypadku, gdy w wyniku większych opadów niewielki odcinek drogi stawał się trudno przejezdny; wyjeżdżano wówczas drogę alternatywną). Przyznaję - to spotkanie skłoniło mnie do myślenia o żubrach z nieco większym szacunkiem.

W latach 50. i 60. spotykałem żubry kilkakrotnie, ale spotkania straciły urok nowości i niczym szczególnym nie zapisały się w mojej pamięci.

Na początku lat 60. przeprowadziliśmy się z Placówki na Międzytory i chociaż na zbieractwo ciągle wypuszczałem się na stare terytoria (Lipińska, Pojedynacka), to coraz częściej penetrowałem okolice dorzecza Leśnej; wówczas na tych terenach żubrów nie było. Upłynęło więc nieco wody do kolejnego spotkania.

Był to ostatni etap wędrówki z przyjacielem po Puszczy. Łąki przy Narewce - na wysokości rezerwatu ścisłego BPN - opuściliśmy przed zachodem słońca, ale na szosę Białowieża - Hajnówka wyszliśmy, prac lasem na przełaj, w zupełnych ciemnościach. Po kilku kolejnych kilometrach marszu okazało się, że jest to jedna z tych nocy, o których mówi się: ciemno, choć oko wykol - czarny asfalt, czarny las i czarne niebo. W normalnie ciemne, pochmurne noce za drogowskaz służy nieco jaśniejszy prześwit nad drogą, tym razem szliśmy jak zanurzeni w atramencie - będąc o krok od siebie nie widzieliśmy się. Dziś zabrzmi to nieprawdopodobnie, ale w czasie kilkugodzinnej wędrówki nie przejechał szosą żaden samochód. W pewnym momencie zdało się nam, że przed sobą widzimy coś bardziej czarnego od otaczających nas ciemności. Zatrzymaliśmy się i wpatrzyli w tą czernią aż do bólu oczu. Stał przed nami nieomal na wyciągnięcie ręki, w poprzek szosy i ani drgnął. Dwa, trzy metry - jeszcze kilka kroków i wpadlibyśmy na niego. Zdaje się, że nie był zbyt duży - ciemności mają właściwości powiększania - ot kilkuletni żubr - samiec. Ostrożnie wycofaliśmy się o kilkanaście kroków. Obejście lasem w takich ciemnościach nie wchodziło w rachubę; nie uśmiechało się nam też szukanie tryb do obejścia. Zeszliśmy do rowu przy szosie i chyłkiem przemknęliśmy obok żubra. Żadna reakcja nie nastąpiła.

Dwa najbardziej ekscytujące spotkania z żubrami zdarzyły mi się w Brzeźniaku, więc ku lepszej orientacji czytelnika wpierw Brzeźniak opiszę. Był to wówczas fragment dość młodego lasu po obu stronach Drogi Żubrowej we wschodniej części kwartału 305 o powierzchni kilku hektarów. Rosła tam głównie brzoza (stąd nazwa), świerk, osika, grab, no i borowiki, z powodu których tam bywałem. Po jednej stronie do drogi przylegał świerkowy młodniak o powierzchni około półtora hektara z bodajże pięcioma polankami wewnątrz o średnicy ok. 10 - 15 m - zostawiono je wokół rosnących tam młodych dębów.

Po osiągnięciu przez młodniak wieku kilkunastu lat na jego obrzeżach i wokół polanek pojawiły się borowiki w ilościach dotąd w Brzeźniaku niespotykanych. Lubiałem zajechać rowem o świcie do Brzeźniaku, chwilę porozkoszować się porankiem, a następnie zająć się zbieraniem grzybów. Zazwyczaj po upływie ok. 2 godzin miałem koszyk borowików i zadowolony wracałem do domu. Nigdy nie zdarzyło mi się spotkać tam grzybiarzy, chociaż kilkakrotnie natknąłem się na ślady cięcia. Właśnie przeszukiwałem skraj jednej z polanek, kiedy w pobliżu usłyszałem trzask łamanych gałązek. Zaciekawiony postanowiłem sprawdzić, kto zna to miejsce i ile grzybów nabierał. Żeby dotrzeć do polanki, skąd usłyszałem trzaski należało schylić się, zasłonić głowę zgiętą w łokciu ręką i w takiej pozycji przedrzeć się przez świerczynę.

*Ciąg dalszy na str.21*



# ODGŁOSY PUSZCZY

**Bliskie spotkania - ciąg dalszy ze str. 20**

Ruszyłem przed siebie i na skraju następnej polany tam, gdzie było to już możliwe, wyprostowałem się. Ten żubr był zdecydowanie dorosły. Stał na środku polany zwrócony łbem w moją stronę i chlastał się ogonem po bokach. Jak wspomniałem polany były niewielkie, więc od żubra dzieliło mnie ok. 3 - 4 m wolnej przestrzeni. Spojrzeliśmy sobie głęboko w oczy. To co nastąpiło później można określić jako scenę z filmu odtworzoną w zwolnionym tempie: zaczerpnąłem głęboki haust powietrza do płuc i przestałem oddychać, a serce - chyba samoistnie - zamarło. Jak duch pozbawiony cielesnej powłoki, bezszelestnie, przemknąłem pomiędzy świerkami i po kilkunastu sekundach znalazłem się na drodze. Tu ponownie zaczerpnąłem powietrza, a serce podjęło przerwana pracę. Biło spokojnie i miarowo, może nieco silniej. Dozbierałem, oczywiście, grzybów do pełnego koszyka, ale wiadome miejsce omijałem szerokim łukiem.

Kolejne spotkanie odbyło się też w czasach jeszcze prehistorycznych na terenie obecnego rezerwatu Szczekotowo. Wybraliśmy się tam w czwórnasób na dwudniowy biwak. W połowie drogi chwycił nas ulewny deszcz - nie pierwszy i nie ostatni na szlaku moich wędrówek - i na miejsce dotarliśmy dokładnie przemoknięci. Obozowisko rozbiliśmy na niewielkiej, ukrytej



wśród drzew polanie. Deszcz na szczęście przestał padać, osuszyliśmy się więc w miarę, a jako że noc nie zachęcała do nasiadówki - rozeszliśmy się do snu. Obudziłem się wczesnym rankiem - zawsze tak budziłem się na biwakach w Puszczy. Ranek

był szary, mglisty. Nie padało, ale z gałęzi spadały za kołnierz krople wody. Ścieżką obok kilkupiennego, okazałego, ale rozpadającego się dębu wyszedłem na łąkę przy Łutowni, a tam już czekały krasnoludy gotowe wmurować mnie w glebę.

Przy rzece, w odległości ok. 50 m, pasła się para żubrów, samica i samiec. Była to para wyjątkowo okazała, a wielkość samca przywołała na myśl krążownik (ten oceaniczny). Krążownik uniósł łeb, zwrócił w moją stronę i łypnął nieprzyjaźnie okiem, chociaż z drugiej strony miałem wrażenie, jakby mówił: cho no tu... Gadaj zdrow, pomyślałem i wróciłem do obozowiska. Obudziłem śpiochów, wziąłem aparat fotograficzny i poszliśmy na skraj lasu. Przy okazji odkryliśmy, że żubry przechodziły nad ranem stałą ścieżką wiodącą tuż przy linkach odciągowych namiotu. Żubry pasły się nadal, od czasu do czasu popatrując w naszą stronę. Zrobiłem parę kilka slajdów, podejść bliżej nie odważyłem się - spojrzenie byka nie zachęcało do integracji. Po ok. 2-3 godzinach żubry oddaliły się i mogliśmy zejść do rzeki.

Kilkakrotnie spotykałem żubrę stado w lesie: za każdym razem, kiedy chciałem je podejść na odległość interesującego zdjęcia żubry umykały jak, nie przymierzając, zające. Bez problemów zapozował mi natomiast samotnik. Wróciliśmy z Kosego Mostu i jechaliśmy rowerami drogą w stronę Narewki. Na krótkim odcinku droga biegnie tam wykopem, a na podwyższeniu znajduje się uprawa; na tej uprawie pasł się młody żubr. Z powodu takiego ukształtowania terenu zobaczyliśmy go z trudem - z drogi widoczny był tylko grzbiet. Dojechaliśmy do końca uprawy, wziąłem sprzęt i udałem się do żubra. Dopóki przymierzałem się do najlepszego ujęcia spokojnie przeżuwał ze spuszczonego łbem, dopiero kilkakrotny trzask zwalniającej migawki sprawił, że spojrzał na mnie leniwym wzrokiem i z umiarkowanym zainteresowaniem - żeby nie pogłębiać tego zainteresowania grzecznie się ukloniłem, zabrałem w troki co miałem do zabrania i ulotniłem się. Nie wiem, czy zdecydowałbym się na sfotografowanie tego żubra, gdybym wcześniej wysłuchał opowieści gawędziarzy. Wiele lat przepracowali oni w lesie i zdarzało mi się wysłuchiwać barwnych historii związanych z tamtymi czasami. Opowieści te traktowałem początkowo z przymrużeniem oka czemu winni byli sami gawędziarze, ponieważ snując historie nierzadko nadmiernie puszczały wodze fantazji tak, że nieraz musiałem je skracać (wodze, nie opowieści).

To od gawędziarzy po raz pierwszy usłyszałem o żubrach szarżujących na ludzi, co początkowo nie mieściło mi się w głowie ze względu na dotychczasowe doświadczenia. Sprawa rozwijała się zaś, jak sądzę, rutynowo. W miarę zwiększania się ilości żubrów w Puszczy powiększały one swoje terytoria, aż w końcu w poszukiwaniu pokarmu wyszły na pola, ba, trafiły nawet na cmentarz, gdzie rosła kapusta ozdobna, jak się okazało - żubry przysmak. Rolnicy, pamiętający płochliwość żubrów w leśnych ostępach próbowali przeganiać zwierzęta z upraw i doznawali siuprzyzy - oto żubry nie uciekały, ale zaczynały szarżować na człowieka i dla ochrony zdrowia, a może i życia delikwent musiał salwować się ucieczką. Warunkiem ujęcia z życiem było dopadnięcie zarośli - tam można było czuć się bezpiecznie. Chyba udawało się to, ponieważ nie dotarły do mnie słuchy o poważniejszych przypadkach poturbowań. Podobnie jest na drodze czy polanie, a najogólniej rzecz ujmując, na otwartej przestrzeni - tu również należy z żubrem uważać. Najlepiej zaś uważać zawsze.

Podczas warsztatów dla dziennikarzy prasy lokalnej odbywających się w 1999 r. w Białowieży jedną z atrakcji było ognisko w Starej Białowieży. Gawędę prowadził mistrz w tej dziedzinie,

*Ciąg dalszy na str. 27*



**OŚRODEK WZORNICTWA****DLA DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

Hajnówka, ul. Parkowa 10. tel. 682 47 15 Zwiedzanie w godz. 9.00 - 17.00

po uprzednim kontakcie telefonicznym.

Jest to jedyny w Polsce i Europie Ośrodek Wzornictwa dla Dzieci Niepełnosprawnych funkcjonujący przy Stowarzyszeniu Twórczym Studio Form Wzorniczych.

Misją Ośrodka jest ochrona praw moralnych i materialnych oraz opiniowanie w sprawach rozwoju wzornictwa na rzecz niepełnosprawnych. Są tu projektowane i wykonywane meble oraz sprzęty dla dzieci i młodzieży niesprawnej ruchowo. Ośrodek organizuje pracownie, studia i warsztaty doświadczalne ośrodków wzor-

nictwa. Można tu wymienić doświadczenia w dziedzinie wzornictwa przez publikacje, wydawnictwa, targi, plenery, konkursy, sesje itp.

Co roku są tu organizowane Ogólnopolskie Plenery Meblarskie - wzornictwo na rzecz osób niepełnosprawnych. Podczas plenerów powstają drewniane meble i sprzęty rehabilitacyjne dla chorych dzieci i osób dorosłych. Większość z nich może także służyć ludziom pełnosprawnym. Swoje prace prezentują projektanci z całej Polski.

**DOSTĘP DO INTERNETU****w Hajnówce oferuje:**

Miejska Biblioteka Publiczna - czytelnia dla dorosłych ul. 3 Maja 45

Zakład Fotograficzny Foto Styl Jarosław Schabowski ul. 3 Maja 37

Urząd Pocztowy ul. A. Zina 4

Tym wszystkim, którzy potrafią posługiwać się mapą i lubią długie wycieczki rowerowe chciałbym zaproponować trasę do Kosego Mostu - ok. 50 km, w obie strony oczywiście.

Kilka rad: rozmawiamy raczej na postojach, wtedy też oglądamy się i strzepujemy pelzającego kleszcza - profilaktyka przede wszystkim. Jedźmy wolno - nie pali się! - i obserwujmy. Do identyfikacji roślin czy ptaków warto mieć podręczny przewodnik, do obserwacji ptaków i zwierząt nieodzowna jest lornetka.

Jedziemy obok Cmentarza Katolickiego, przy osiedlu leśników wjeżdżamy w las żwirową drogą i po chwili dojeżdżamy do tryby Hajnowskiej. (Opisując trasę najprostszą wskażę też inne możliwości choćby po to, żeby można było wybrać odmienną drogę powrotu). Trybą Hajnowską jedziemy na wschód aż do tryby Zwierzynieckiej, na tym odcinku asfaltowej. Możemy też na północ skręcić wcześniej: między kwartałami 304 i 305 (w chwilę po skręcie piękne dęby i jesiony ale droga nienadzwyczajna), albo między kwartałami 305 i 306 - tryba w znacznie lepszym stanie, okazałe dęby. Słupki ustawione przy przecięciu tryb (czasem mogą skrywać je zarośla) pomogą nam określić miejsce aktualnego pobytu, ale trzeba pamiętać, że czasem są i w innych miejscach. Przed wycieczką warto prześledzić trasę na mapie - pomaga to później w orientacji. Po przejechaniu 2 km dojedziemy do tryby Pojedynackiej i kierując się nią

**UROCZYSKO KOSY MOST**

na wschód również dojedziemy do tryby Zwierzynieckiej.

Wracamy do miejsca rozpoczęcia dygresji, czyli przecięcia Hajnowskiej ze Zwierzyniecką. Zwierzyniecką jedziemy na północ, po drodze zbieramy tych, którzy wybrali trasę alternatywną i wyłonili się z Pojedynackiej, skręcamy na wschód w trybę Graniczną, następnie na północ przy kolejce wąskotorowej, przecinamy tory następnej kolejki, po przejechaniu niecałego kilometra skręcamy w prawo w kierunku płd. - wsch. na żwirową drogę biegnącą z Narewki i dojeżdżamy do

torów kolejki. Tam mamy drogowskazy: prosto na wschód - Kosy Most, lekkim skosem - wieża widokowa. Wróćmy jeszcze do skrzyżowania Pojedynackiej ze Zwierzyniecką - możemy Pojedynacką jechać dalej na wschód, a do Granicznej dojechać jedną z tryb płn.-płd. bądź Drogą Narewską, gdzie czeka nas spotkanie z piękną sosną; jeżeli ktoś zechce wstąpić do rez. Pogorzelnice, może wybrać ścieżkę przy kolejce, ale uprzedzam - poobija siodółko. Poza tym odcinkiem pozostałe drogi są w dobrym, a niektóre w doskonałym stanie i prowadzą przez nadzwyczaj malownicze lasy. T.T.



Rzeka Narewka w uroczysku Kosy Most

REKLAMA

**TANIE LOTY**

**TANIE BILETY  
LOTNICZE  
I AUTOKAROWE  
KANTOR  
WYMIANY  
WALUT**

17-200 Hajnówka

ul. 3 Maja 47

tel.. 85 6823388

Budynek SDH  
(PSS Spółem)



# NOWE REZERWATY

10 czerwca 2003 r. został zatwierdzony w Ministerstwie Środowiska Plan Urządzenia Lasu dla LKP Puszcza Białowieska na lata 2002 - 2011; na zatwierdzenie czekał od początku 2003 r.. Dwa tygodnie później, 25 czerwca, ukazało się rozporządzenie ministra Środowiska o uznaniu za rezerwat przyrody pod wspólną nazwą Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej 8 581 ha lasów LKP, z czego 3 849 ha znajduje się w Nadleśnictwie Hajnówka.

Większość ograniczeń w utworzonych wcześniej rezerwach dotyczy działań leśników, inne zakazy są oczywiste i obowiązują również na obszarze Puszczy, a dotyczą: niszczenia gleby, pozyskiwania kopalin, wypasu zwierząt gospodarskich, niszczenia gniazd, wznoszenia budowli. (Gdybym wiedział, że obowiązuje zasada co nie jest zabronione, jest dozwolone już dawno wznosiłbym jakąś budowlę, teraz jest po ptakach). Mieszkańców dotyczył zakaz zbioru owoców i roślin (grzyby zaliczano wcześniej do roślin).

Zarówno zarządzenie ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z 15.X. 1979 r. (dot. rezerwatu Szczekotowo, ale podobne miały inne rezerwaty) zakazujące przebywania poza miejscami wyznaczonymi, jak i rozporządzenie ministra Środowiska z 25.VI.2003 r. zabraniające ruchu pieszo, rowerowego, narciarskiego, jazdy konnej wierzchem poza szlakami do tego wyznaczonymi i dodatkowo n.p. palenia wyrobów tytoniowych i spożywania napojów alkoholowych poza miejscami do tego wyznaczonymi, a odnoszące się do rezerwatu Lasy Naturalne PB, przestrzegane dosłownie, uniemożliwiają wstęp do rezerwatów.

Zarządzenia swoje, a życie swoje - w żadnym z dotychczas utworzonych rezerwatów nie ma miejsc wyznaczonych do przebywania, ale nie słyszałem o jakichkolwiek restrykcjach stosowanych wobec osób przebywających w rezerwach - domniemywać należy, że podobnie martwy będzie przepis o zakazie wstępu do nowego rezerwatu poza wyznakowanymi szlakami, ponieważ tych szlaków po prostu nie będzie. (Rozważania te nie dotyczą rezerwatów Podcerkwa i Podolany, gdzie obowiązują nieco inne zasady).

Rozporządzenie ministra Środowiska w sprawie uznania za rezerwat Lasy Naturalne PB jest w kwestii zbieractwa nieco łaskawsze - nie tylko zezwala na zbiór grzybów jadalnych, ale nie używa się w nim

określenia *na użytek własny*. Konia z rzędem temu, kto potrafi połączyć zbieranie grzybów i poruszanie się po wyznakowanych szlakach.

Moim zdaniem wydawanie zakazu zbioru owoców i ziół w rezerwacie jest nieporozumieniem, jeśli występują tam one w spolicie. Takie zapewnienia, jak przyjazna mieszkańcom ochrona przyrody mają się w tym kontekście jak pięść do nosa - większość, jeśli nie wszystkie stanowiska żurawiny błotnej w Nadleśnictwie Hajnówka znajdują się na obszarze rezerwatu, podobnie jest z jagodnikami przy trybie Zielonej. Ludzie zbierali żurawiny i czarne jagody od lat i nie miało to żadnego wpływu na ich owocowanie - odebranie im tej możliwości będzie powodowało niepotrzebne frustracje, prowadziło do łamania zakazów, a więc i dewaluacji prawa i rodziło przeświadczenie, że ochrona przyrody skierowana jest przeciw interesom mieszkańców. Ochronę przyrody rodem z kosmosu można było prowadzić na niewielkim obszarze Puszczy - jedni na księżycowe zakazy wzruszali ramionami, inni je obchodzili - dziś, gdy powierzchnia rezerwatów wynosi prawie 1/3 obszaru NH niektóre zakazy należy po prostu wyeliminować.

W białoruskiej części Puszczy Białowieskiej zakaz zbioru grzybów i owoców obowiązuje tylko w Strefie Ochrony Ścisłej, czyli w naszym odpowiedniku Rezerwatu Ścisłego BPN.

Rezerwat Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej obejmuje różne fragmenty Puszczy. W płn. - wsch. części Nadleśnictwa Hajnówka jego granica opiera się na trybie Pojedynackiej, łączy z rezerwatem Dębowy Grąd i pasem szerokości 2-2,5 km dochodzi do rezerwatu Przyszosowego. W południowej części Nadleśnictwa rezerwat tworzą lasy doliny rzeki Leśnej i częściowo Chwiszczeja. Poza rezerwatem Starzyna wszystkie rezerwaty znajdujące się w tej części Puszczy zostały wkomponowane w nowy rezerwat.

Adam Wajrak pytany w rozmowie przez dziennikarza prasy regionalnej o ocenę stanu Puszczy, określił ją jako coraz mniej puszczańską. Jeden dziennikarz nie odpowiedział, drugi nie dopytał i oto znów można odnieść wrażenie, że Puszcze tnie się nadmiernie, tymczasem tak nie jest. We wspomnianym na wstępie planie urządzania lasu można dowiedzieć się, że zapas grubizny w lasach LKP wzrósł od roku 1992 o ponad 1 000 000 m<sup>3</sup>, a przeciętny

wiek drzewostanów wynosi obecnie 78 lat - w 1992 wynosił 73 lata. Jeszcze bardziej przekonująco wypada porównanie z rokiem 1958, w którym zapas grubizny wynosił 10 188 935 m<sup>3</sup>; w roku 2002 wyniósł on 15 230 000 m<sup>3</sup>, a więc wzrósł o prawie 50% na powierzchni mniejszej o 5 000 ha, którą przekazano BPN. Te liczby, ale również zewnętrzny ogląd Puszczy wyraźnie wskazują na poprawę jej kondycji, tyle że takie oceny nie docierają do szerokiej opinii publicznej.

Dziennikarzowi Gazety Wyborczej chodziło zapewne o coraz większą obecność w Puszczy ludzi, ale to właśnie turystykę proponowano mieszkańcom jako główne źródło utrzymania w zamian za objęcie ochroną parkową całej Puszczy.

*Tradycyjna turystyka opiera się na dużych ośrodkach wypoczynkowych i hotelach oraz w niewielkim stopniu polega na aktywnym kontakcie z naturą. Obszarom chronionym przynosi ona zazwyczaj więcej szkody niż pożytku. (...) Zbyt wielu turystów, w niewłaściwym miejscu i niewłaściwym czasie, powoduje erozję gruntu i płoszenie zwierząt. Jeśli nie jest starannie zaplanowana i odpowiednio pokierowana, turystyka często powoduje zaśmiecanie terenu, niszczenie szaty roślinnej, hałas, zatrucie powietrza i wody. Zajmowanie się turystyką i naprawianie powstałych szkód pochłania wiele pieniędzy i wysiłku. (...) Nie ma wątpliwości, że masowa turystyka wywiera negatywny wpływ na lokalną społeczność. (...) Wymagania turystów mogą albo „zakonserwować”, albo zniszczyć tradycyjny sposób życia. Zbyt masowa turystyka zaburza też socjoekonomiczną równowagę wiejskich społeczności, jeśli daje znacznie większe dochody niż tradycyjne zajęcia. Turysty mogą zachowywać się w sposób nieodpowiedzialny lub wręcz bezmyślny, nieodwołalnie niszcząc lokalną kulturę. (...)* (Tłum. i oprac.: Ewa i Jarosław Borejszo. Na podstawie: Loving them to death? Sustainable tourism in Europe's Natural and National Parks. Artykuł umieszczony w miesięczniku Parki Narodowe, nr 4. 1998). Powiało grozą... ale wcale nie jest tak źle - czy tak dobrze - jak wynikałoby z powyższej analizy. Hajnówka czerpie z turystyki znikome zyski, natomiast co do Białowieży, to niektórzy - chociaż nie sami białowieżanie - uważają, że jest już ona przeinwestowana. Takie twierdzenie powinno być poparte odpowiednimi badaniami i liczbami - moje powierzchowne i fragmentaryczne obserwacje potwierdzają pojawianie się pewnych negatywnych oznak.

T. T.



# ODGŁOSY PUSZCZY

## Bliskie spotkania - ciąg dalszy ze str 21

ówczesny wójt gminy Białowieża, Stanisław Kujawiak. Mistrz nawijał m.in. i o żubrach, wszyscy słuchaliśmy z otwartymi ustami, ale nie byłbym sobą, gdybym nie obserwował jednocześnie tego, co dzieje się wokoło: ot, tam ptaszek, tu żabka...

Widzę - chociaż dzieje się to za moimi plecami - przemieszcza się powoli leśną drogą podskubując trawę. Spoglądam na mistrza ceremonii, siedzącego na wprost zbliżającego się zwierzęcia - niby nic nie widzi, ale uszki tak jakby zaostrzyły mu się nieco i urosły, a i oczki latają z prawa w lewo i z powrotem. Widzi, ale udaje, że nie widzi - zdecydowałem i też udaję, że nic się nie dzieje, a wszyscy wpatrzeni są w złotoustego. Dopiero nadejście trybą od północy pary turystów i ich próby sfotografowania się z żubrem w tle zwróciły uwagę dziennikarzy w tamtą stronę. Reakcje były nader powściągliwe - widać było respekt, a może nawet obawę; wszyscy przyjezdni widzieli żubra na wolności po raz pierwszy.

Nie pytałem naszego przewodnika, czy żubr był dyżurny, czy też zupełnie przypadkowy - który gawędziarz zechciałby odsłonić kulisy tak wspaniale spointowanej historii?

Wracam jednak do wcześniejszych gawędziarzy: opisali mi pewne zdarzenie, które wygląda na prawdopodobne - jeśli zaś nie zdarzyło się, to należało je wymyśleć.

Otóż pewien człowiek wybrał się do Puszczy na opieńki; tak się złożyło, że wybrał się nie sam, lecz z gigantycznym kotkiem - efektem wcześniejszej balangi. Niewykluczone, że kotek był tresowany i zaprowadził naszego grzybiarza w nadzwyczajne miejsce opieńkowe - ten jak w nie zapadł to ciął, ciął i ciął. Naciął kosz, przesunął się nieco dalej i ciął do torby. Co robił w tym czasie kotek dokładnie nie wiadomo, ale zapewne zaczął zanikać. Nasz bohater przeliczał już w myślach honorarium, które otrzyma w punkcie skupu za zebrane opieńki umożliwiające mu zamianę przechodzonego kotka na całkiem świeżego kociaka i rozmarzył się. Uniósł głowę znad opieńki i zdębiał - ach, ta poetyka określeń przyrodniczych! - znajdował się w centrum rozproszonego stada żubrów oddających się najspokojniej w świetle konsumpcji opieńki. (Ten fakt podaję na odpowiedzialność gawędziarzy, mnie nie jest on znany).

Jak wychodzi się z takiego okrażenia wolę nawet nie próbować wyobrazić, zacytuję słowa gawędziarza: chyłkiem, boczkciem, na rower i w nogi! Czy przyszłe honorarium padło łupem żubrów, czy zostało odzyskane, tego gawęda nie podaje - niedopowiedzenia bywają solą gawęd...

Wróćmy do Brzeźniaku i pewnego sierpniowego dnia w pierwszej połowie lat 70-tych. Jest świt i mimo słonecznie rozpoczynającego się dnia na zbieranie grzybów jest jeszcze za wcześnie - pod okapem świerkowych gałęzi, tam, gdzie rośnie najwięcej

*Ciąg dalszy ze str. 14*

znajdowało się między ulicami Księdza Wierobieja i Boczna, na dzisiejszym terenie Zespołu Szkół Zawodowych. (W Hajnówce tradycyjnym dniem targowym była środa i przyjeżdżali tu konnymi zaprzęgami rolnicy z płodami z bardzo odległych nieraz miejscowości, jak choćby z leżącego po drugiej stronie Puszczy Szereszewa - przyp. red.). W przededniu ważniejszych świąt państwowych, takich jak Dzień Niepodległości (11 listopada), czy Dzień Wojska Polskiego (15 sierpnia) na Placu Rezerwistów przy ulicy 3 Maja (wylot ul. Lipowej, aktualnie teren kolejowy), organi-

borowików snują się jeszcze resztki nocy. Nic mnie nie nagli - stoję i wsłuchuję się w poranne odgłosy puszczy: pierwsze, nieśmiało tryle ptaków, opadające krople rosy, szmery niewiadomego pochodzenia. Mój mózg odbiera nagle sygnał od zmysłów - coś się dzieje, dzieje się coś nadzwyczajnego, ale nie potrafię określić istoty zjawiska. Cały zamieniam się w odbiornik sygnałów napływających z zewnątrz. Po kilku sekundach odczuwam minimalne drgania ziemi, a po kilku dalszych słyszę pierwsze pomruki nadciągającej burzy.

Gdy orszak skrzydła rozprzestrzenia,

Budzi się groźny wiatr z uśpiania:

Jakby szedł z dali Pan tej ziemi,

Z dłońmi rzeźbiarza szerokimi

Przez karty mrocznych Ksiąg Stworzenia.

(R. M. Rilke „Aniołowie” - fragment)

Ziemia pod moimi stopami zaczyna kołysać się, zra-zu łagodnie i miarowo, po chwili coraz gwałtowniej, a łomot staje się coraz głośniejszy. Wiem! - na wprost mnie pędzi stado spłoszonych żubrów.

Mózg mój zaczyna gorączkowo pracować: próba ucieczki w bok z linii tyraliery byłaby głupotą i nie gwarantowałaby ocalenia; odpowiedniego schronienia nie dawał też świerkowy młodniak. Spojrzałem w górę - wspięcie się na jedno z drzew nie nastęczało specjalnych trudności, ale takie zachowanie natrafiało na mój wewnętrzny opór. Pozostało więc jedyne wyjście - przytulić się do któregoś z drzew od strony przeciwnej niż nadciągająca nawałnica i czekać. Za schronienie wybrałem nieznacznie pochyloną brzozę rosnącą tuż przy ścieżce prowadzącej obok młodniaku.

W ciągu tych kilku chwil, które zajęły mi podjęcie decyzji wokół mnie rozpętało się pandemonium, ziemia tańczyła mi pod stopami, a trzask łamanych gałęzi i chrustu przypominał artyleryjską kanonadę. Przycupnąłem za pniem drzewa z oczami utkwionymi w zbliżającą się nawałnicę. Nagle, bez żadnego powodu czas nabrał wolniejszego biegu i przed moimi oczami przesuwały się obrazy w zwolnionym tempie. Oto sunęła na mnie góra mięsa obciągniętego skórą, wznosiła się i opadała, wznosiła się i opadała, była coraz bliżej, spod wbijanych w glebę nóg strzelały grudy ziemi, powietrze rozepchnięte przez górę uderzyło mnie w twarz, owionął mnie odór zwierzęcia i - tak nagle jak zwolnił - czas wrócił do normalnego biegu. Nawałnica trwała jeszcze kilkanaście sekund, ale oddalając się nie wywierała już - podobnie jak oddalająca się burza - tak zatrważającego wrażenia, a po chwili zamarła; żubry dotarły do tryby i tam zatrzymały się.

Czas jakiś zbierałem myśli rozchwiane dwukrotną zmianą czasu - kiedy udało mi się to, przystąpiłem do zbierania grzybów. Zbierałem nieuważnie - jeszcze tego nie wiedziałem, a już pisałem w myślach serial w odcinkach: Odgłosy Puszczy - Bliskie spotkania.

TT

zowane były uroczyste capstrzyki z nieodzownym ogniskiem.

Począwszy od lat dwudziestych i zwłaszcza w latach trzydziestych Hajnówce przybywało też budynków, z których kilka zachowało się do dziś: przy znaczącym udziale mieszkańców wybudowano trzy szkoły powszechne, szkołę zawodową, Dom Kultury „Leśnik”, oraz budynek zarządu tartaku, łaźnię i siedzibę poczty i policji (rozebrany przed kilku laty budynek obok kościoła, w którym ostatnio mieścił się dworzec PKS). /c.d.n./

Włodzimierz Poskrobko



GAZETA HAJNOWSKA

# Żubr w Miejscu Mocy

Legendarne miejsce w Puszczy Białowieskiej, znane z dziwnych oddziaływań na ludzi, zostało odnowione i wyposażone w udogodnienia dla zwiedzających. Zgodnie z założeniami programu pod nazwą „Żubr w naturze nie odpuszcza”, marka Żubr, która jest elementem Kompanii Piwowarskiej S.A., zainwestowała w to przedsięwzięcie 50 tys. zł.

Miejsce Mocy jako atrakcję turystyczną najpilniej wymagającą renowacji, wskazali w wyniku plebiscytu przeprowadzonego wspólnie z Gazetą Współczesną, mieszkańcy gminy Białowieża.

14 września w obecności przedstawicieli okolicznych nadleśnictw, Białowieskiego Parku Narodowego i lokalnych samorządów, zostało oficjalnie otwarte odnowione Miejsce Mocy.

Na jego terenie stanęły 2 komplety ławostolów, nowe kosze na śmieci, 3 tablice informacyjne oraz 20 tabliczek – drogowskazów. Najważniejszym elementem stało się zadaszenie pomostu, który umożliwia obserwację lasu z podwyższenia.

- Udogodnienia, które stworzyliśmy, będą służyły ku uciechu turystów i mieszkańców – powiedział przecinając wstęgę Tomasz Kanton, specjalista ds. public relations marki Żubr – Działamy prospołecznie i proekologicznie. Zaczęliśmy współpracę z Białowieskim Parkiem Na-

rodowym już w 2004 roku i wciąż podejmujemy nowe inicjatywy.

- Marka Żubr wspomaga nas nieustannie inwestycjami w Puszczy Białowieskiej – powiedział dziękując fundatorom Wojciech Niedzielski, nadleśniczy Nadleśnictwa Białowieża – Ulepszyła wiele ścieżek edukacyjnych, pomogła finansowo w druku cennych wydawnictw oraz postawiła nowe tablice informacyjne.

Podobne działania na rzecz wzbogacania regionu prowadzone są na terenie całego kraju. Marka Żubr wsparła finansowo inicjatywy podejmowane w powiecie inowrocławskim, Lublinie, Olsztynie oraz na Mazurach.

Miejsce mocy to obszar o pozytywnym promieniowaniu. Występują tu takie formy subtelnych wibracji, które są korzystne dla organizmu człowieka. Dzięki nim w miejscach tych ludzie czują się lepiej, wypoczywają i regenerują się siły witalne.

Jest to szczególnie interesujący i zagadkowy fragment puszczy, ponieważ porośnięty jest dziwnie uformowanymi dębami, sosnami i świerkami. Jest tu również dużo głogów i dzikich gruszy, nie występujących w Puszczy Białowieskiej. Według niektórych jest to dowód, że funkcjonowały tu okresowe obozy pasterzy wypasających w XIX wieku bydło. W miejscu tym ułożone są różnej wielkości i kształtu głazy. Pod warstwą

próchnicy ukryty jest kolejny system utworzony przez mniejsze kamienie. Przypuszcza się ponadto, że było to miejsce kultu dawnych Słowian.

Legenda głosi, że istnieją w Puszczy tereny, na których gromadzili się wtajemniczeni i wykorzystując moc kamieni



powstrzymywali złe duchy. Być może te pradawne rytuały odbywały się właśnie w tym miejscu.

Według Krzysztofa Zamojskiego, głównego ekologa w Nadleśnictwie Białowieża, który opiekuje się Miejscem Mocy, dziwne właściwości terenu związane są z podziemnymi pokładami wody. Występujące tam wapienne wychodnie kierują ciekami wodnymi w nietypowe pionowe pozycje, co powoduje prawdopodobieństwo powstania pola elektromagnetycznego. Promieniowanie odczuwane jest wówczas ponad powierzchnią ziemi.

JZ



## MIESIĘCZNIK

Redaguje zespół. Redaktor naczelny – Jolanta Zachaj, redaktor Tadeusz Topolski  
Rada Programowa: Karol Nieciecki (przewodniczący), Jadwiga Lach-Kuczkin, Leonard Kulwanowski,  
Helena Jonasz, Michał Androsiuk, Lidia Słomińska  
Adres redakcji: 17-200 Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel. (085) 682 29 69,  
e-mail: jz@hajnowka.pl, gazetahajnowska@tlen.pl  
Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Hajnówce Druk: LogoART



## BIAŁOWIESKIE ŻUBRY POJADĄ DO FRANCJI

Sześć białowieskich żubrów wyruszy w długą podróż, do Francji. Trafią do jednej z hodowli, gdzie najprawdopodobniej spotkają się ze swoimi krajanami.

Nad Loarę i do Niemiec puszczańskie żubry trafiają bowiem od kilku lat, po kilkanaście sztuk rocznie. I cały czas są pod dozorem specjalistów z pokazowego rezerwatu żubrów w Białowieskim Parku Narodowym.

- Rozprzestrzenianie tych zwierząt po świecie służy nie tylko wzrostowi ich liczby, ale i różnorodności genetycznej, a co za tym idzie - sile gatunku. Między innymi dlatego z reguły wysyłamy za granicę krowy. Byki zaś pochodzą z innych polskich stad - mówi Józef Popiel, dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego. I cieszy się, że Francuzi są zainteresowani europejskim żubrem, zamiast na przykład pochodzącymi z Ameryki, a więc zupełnie obcymi gatunkowo bizonami. Poza tym żubr to żywy pieniądz. Za jedną sztukę do kasy parku wpływa około 2000 Na emigrację trafiają sztuki w wieku rozrodczym, czyli nie młodsze niż trzy lata i nie starsze niż dziesięć. Przed wyjazdem muszą przejść kilkumiesięczną kwarantannę w zamkniętym rezerwacie pokazowym. Sam transport odbywa się konwencjonalnie, w przeznaczonych do przewozu zwierząt ciężarówkach. Żubry wozi się zazwyczaj pod koniec lata i wczesną jesienią, kiedy miną największe upały.

Obecnie polską część puszczy zamieszkuje około 400 żubrów. Niektórzy naukowcy

są zdania, że to o ponad 100 za dużo. Ale był w historii taki moment, kiedy w matczniku żubra nie było ich w ogóle. Przed I wojną światową w Puszczy Białowieskiej żyło ich 700 sztuk. Jako zwierzęta łowne, ale przeznaczone wyłącznie dla koronowanych głów, były pod szczególną ochroną. Wielkim miłośnikiem polowań w białowieskich ostępach był m.in. car Mikołaj II. W 1897 roku padł swoisty rekord - podczas jednego z carskich polowań ubito 37 żubrów.

Tragiczna dla gatunku okazała się I wojna światowa. W 1919 roku na całym świecie zostały 54 zwierzęta, z czego żaden w Białowieży. Tam powróciły w 1929 roku - do specjalnie utworzonego ośrodka hodowlanego. Niedługo stał się on światowym centrum ich hodowli. Pierwsze dwa żubry wypuszczono do lasu w 1952 roku, a pierwsze cielę urodziło się na wolności sześć lat później.

- Wysyłając je teraz za granicę, spłacamy swego rodzaju historyczny dług. Bez tamtych kilkudziesięciu egzemplarzy rozproszonych po różnych europejskich zwierzyńcach i ogrodach zoologicznych nie byłoby dzisiaj białowieskich żubrów - uważa dyrektor Popiel.

Od lat pięćdziesiątych puszcę opuściło w ten sposób 460 sztuk, nie wszystkie trafiły jednak za granicę. Poza Białowieżą w Polsce żubry żyją między innymi w Puszczy Boreckiej, w Bieszczadach i w ośrodku hodowlanym w Pszczynie.

Termin składania wniosków, które rozpatrzone zostaną na najbliższym posiedzeniu Wspólnego Podkomitetu Sterującego Programu Sąsiedztwa Polska - Białoruś - Ukraina INTERREG III A/Tacis CBC 2004 - 2006, mija 9 października 2006 roku o godz. 15.00.

### Drugi nabór mikroprojektów

Wniosek składamy w siedzibie Euroregionu Puszcza Białowieska, ul. Parkowa 3, 17-200 Hajnówka, tel. 085/682-30-46, fax 085/682-23-80.

Niezbędne dokumenty aplikacyjne oraz szczegółowe informacje dostępne są na stronach internetowych:

www.euroregion-pb.pl www.wwpwp.gov.pl, www.interreg.gov.pl

Co to są mikroprojekty?

Mikroprojekty - są to działania prowadzone w ramach priorytetu 2 - Rozwój kapitału ludzkiego i transgranicznej współpracy instytucjonalnej oraz bezpieczeństwa na granicach Unii Europejskiej Programu Sąsiedztwa Polska - Białoruś - Ukraina INTERREG III A/Tacis CBC 2004 - 2006.

Głównym celem jest stworzenie nowych oraz wsparcie istniejących polsko-białoruskich oraz polsko-ukraińskich sieci współpracy transgranicznej organizacji lokalnych i regionalnych w dziedzinach społecznej, kulturalnej, edukacyjnej, gospodarczej i turystycznej. Fundusz służy wspieraniu bezpośrednich kontaktów pomiędzy mieszkańcami obszarów przygranicznych

Więcej informacji na  
www.powiat.hajnowka.pl

Ciąg dalszy ze str. 5

wojewody na przebudowę pawilonów C i D SPZOZ, oraz zmniejszono plan dochodów i wydatków z tytułu nie zakwalifikowania się projektów dotyczących inwestycji drogowych - ul. Waszkiewicza, Orzeszkowo - Łozice, Stary Kornin - Jagodniki, Narew - Planty); zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego SPZOZ za 2005 rok; wyboru banku do obsługi kredytu długoterminowego (PKO BP); wyboru banku do obsługi budżetu powiatu (BPH S.A.).

Przy czterech głosach wstrzymujących się uznano za zasadną skargę Jarosława Służyńskiego na bezczynność kierownika PODG i K. (Skarga dotyczyła jednodniowego opóźnienia w odpowiedzi na pismo skarżącego).

#### Odpowiedzi na interpelacje i zapytania.

Starosta Wł. Pietrocuk: - Wydziałowi została przyznana bezterminowa akredytacja, więc nabór będzie prowadzony, planuje się też otworzenie nowego kierunku.

Jerzy Sirak, z - ca starosty: - Stan drogi Lewkowo - Bondary jest rzeczywiście fatalny, interweniowaliśmy w ZD Woj. i interwencję ponowimy. W spisie nazw miejscowości jest wymieniona miejscowość Kragłe.

Tadeusz Stankiewicz, dyr. ZDP: - We wniosku zgłoszonym z Gminy Dubicze Cerkiewne podano miejscowość Kragłe, taka nazwa znajduje się też w spisie wszystkich miejscowości kraju.

#### Wolne wnioski.

Radny Janowski: - Sposób równania dróg

powiatowych powoduje powstawanie podwyższeń na poboczach, które też należałoby zlikwidować.

T. Stankiewicz: - Równanie poboczy wymaga zastosowania specjalistycznego sprzętu, co wiąże się z kosztami; podobnie przedstawia się sprawa remontu nawierzchni, które powinny być dowiezione, a nie tylko równane i to również wymaga dodatkowych środków finansowych.

Radny Kulik: - Miała być remontowana droga Kleszczele - Hajnówka, ale remont doprowadzono tylko do Jelonki; proponuję również w tej sprawie interweniować w ZDW.

Przewodniczący M. Michaluk: - Zamykam obrady 33. sesji Rady Powiatu, życzę udanych urlopów i miłego wypoczynku.



## PEJZAŻE Z GŁĘBI LASU

Skrupulatnie prowadzony dziennik podróży, stał się pamiętnikiem wypraw w głąb puszczy. Zawiera daty, godziny, szczegóły pogody, opisy przyrody oraz wszelkie przygody, jakie się wydarzyły podczas wędrówek.

Blisko 5 tys. km przemierzyła pieszo, na nartach i rowerem Joanna Kiersnowska, malarka z Hajnowki podczas poznawania Puszczy Białowieskiej. Uzupełniany wciąż dziennik nie jest jedyną pamiątką z odbytych podróży. Napotykanie wciąż nowe, nieznanne miejsca w dzikich ostępach lasu, są nieustającą inspiracją do tworzenia obrazów. Powstające pastele, ukazujące podlaskie pejzaże, zachwycają świeżością oraz wiernie oddają klimaty przedstawianych miejsc.

- Dalekie wyprawy w las często kończyły się przemoknięciem, zmarznięciem czy wpadnięciem do bagna lub leśnej rzeki – wspomina wędrówki Joanna Kiersnowska - Komary i dotkliwie kąsające meszki, a często niebezpieczeństwo napotkania dzikich zwierząt, pozwalają naprawdę

poczuć naturę. Drugi raz, już w pracowni, ponownie jej dotykam, ale pędzlem. Każdy obraz, to historia wyprawy i zatrzymana na nim jedna chwila. Dzięki trudom wędrówek, na długo pozostają mi w pamięci leśne pejzaże. Tworzę wówczas całe serie prac o określonej tematyce.

Odkrywanie wciąż nowych i nieznanych miejsc puszczy wiąże się z pokonywaniem nie tylko trudów podróży, ale też dużych odległości.

- Oglądam widoki, które trudno zaobserwować siedząc na ławce w parku, czy spacerując po wydeptanych ścieżkach w lesie. Dzikie ostępy, do których docieram, pozwalają na podziwianie niesamowitych i oszalamiających spektakli natury. Pejzaże Joanny Kiersnowskiej to głównie pastele. Zachowane na nich wspomnienia z leśnych wędrówek, nieustannie zachwycają odbiorców i sprzedają się z dużym powodzeniem. Swoich nabywców znajdują na terenie całego kraju. Ekspozowane niedawno w Galerii Zapiecek w Warszawie, zostały kupione już przed oficjalnym



wystawieniem. Podziwiali je zwiedzający podczas najnowszych wystaw w Koninie i Białymstoku, co również zaowocowało szybkim znalezieniem nowych właścicieli. Zdobią też prywatne galerie sztuki w Brazylii, USA, Japonii, Holandii i wielu innych krajach.

Najbliższa przyszłość – jak informuje artystka – przyniesie nową serię prac, ale prawdopodobnie wykonanych inną techniką, bo w oleju. Być może będą to nie tylko pejzaże Puszczy Białowieskiej, ale ciekawe i urokliwe miejsca przydrożnych kapliczek, kościółków i cerkiewek Podlasia. JZ

## XXXVI sesja Rady Miasta – 03.08.2006

### Informacja o działalności burmistrza.

Rozpoczęto prace budowlane przy zadaniach realizowanych przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej: budowa kanalizacji sanitarnej w ulicach: Księdza I. Wierobieja (również kanalizacja deszczowa), Kosidłów, Grunwaldzkiej, 11 Listopada, Miłkowskiego, Ślusarskiej, Bednarskiej, Stolarskiej, Ciesielskiej, remont sali gimnastycznej i pomieszczeń sanitarnych, budowa pochylni dla niepełnosprawnych, wymiana stolarki okiennej i drzwiowej, remont instalacji c. o., wyposażenie laboratorium językowego w 16 stanowisk w Zespole Szkół nr 2, termomodernizacja budynku HDK.

Radny Kulwanowski: - Na jakim etapie jest budowa miejskiej pływalni? Nad dokumentacją jakich inwestycji kontynuowano prace?

Radny Markiewicz: - Czy w wyniku spotkań z przedstawicielami samorządów zza granicy można mówić o konkretnych efektach?

Burmistrz A. Ochryciuk: - Procedura przetargowa została zakończona, wkrótce podpiszemy umowę z firmą Polbud Bielsk Podlaski. Przyszłe inwestycje to Zakład Zagospodarowania Odpadów i drogowe: ulica łącząca 11 Listopada z ul. Rakowieckiego po byłym torowisku kolejki wąskotorowej, Strzelecka, Wiosenna, Odległa, Pogodna, Letnia i część Targowej.

Przy każdym spotkaniu z przedstawicielami samorządów zza granicy prezentujemy oferty handlowe naszych firm.

Radny Wiatrowski: - Jaki jest koszt budowy pływalni?

Radna Dymińska: - Kiedy zostanie naprawiona nawierzchnia w ulicach, w których wykonano kanalizację sanitarną.

Burmistrz: - Koszt budowy wyniesie 15,5 mln zł. Firma kontynuuje asfaltowanie tych ulic.

Uchwały w sprawach: zmian w podziale Gminy Miejskiej Hajnowka na okręgi wyborcze powzięto przy trzech głosach wstrzymujących się, zmian w podziale na stałe obwody głosowania jednogłosnie.

Dotychczasowy podział na okręgi wyborcze i stałe obwody głosowania nie spełniał wymogów ordynacji wyborczej z powodu zmiany liczby mieszkańców, stąd konieczność zmian.

### Wolne wnioski, zapytania.

Radny Kulwanowski: - Wyrażałem zadowolone z powodu zagospodarowania terenu przed Biedronką, przydałoby się sprawę dokończyć: posiać trawę, posadzić kilka krzewów, uporządkować wydeptane przez mieszkańców ścieżki.

Radny Wiatrowski: - Zwrócili się do mnie członkowie Klubu Biegacza, żebym przypomniał o sprawie wyposażenia ich w sportowe stroje.

Alicja Chaniło, przew. RO nr 12: - Nadal nie zrobiono przy ul. Kolejowej w miejscu, gdzie po opadach tworzy się wielka kałuża. W Hajnowce brak jest miejsca, gdzie turysta mógłby tanio i smacznie zjeść – czy planuje się coś zrobić w tym kierunku? W folderze o Hajnowce są wzmiankowane, ale nie wymienione zabytki z czasów I wojny światowej – jakie to są zabytki?

Radny Rakowicz: - Czy istnieje plan wymiany starych rur kanalizacji wodociągowej?

Radny Surel: - Asfaltowa nawierzchnia ul. Grunwaldzkiej po wykonaniu kanalizacji wygląda fatalnie.

A. Ochryciuk: - Wniosek radnego Kulwanowskiego przyjmuję do realizacji. Sprawę biegaczy przekazałem dyrektorowi OSiR, sprawdzę, co zostało zrobione. Ulica Kolejowa wymaga gruntownej przebudowy, a jest to bardzo duża ulica. Na temat zabytków Hajnowki z tamtego okresu na pewno wyczerpująco powiedzą siedzący obok pani przewodnicy. W Hajnowce są zakłady gastronomiczne, prowadzą je podmioty gospodarcze i samorząd nie ma wpływu na ceny. Przy takich okazjach jak budowa nawierzchni, lub w miejscach o zwiększonej awaryjności przeprowadza się wymianę rur. Na ulicach, gdzie wykonano kanalizację na pewno trzeba będzie w przyszłości położyć grubszą warstwę asfaltu. TT

TT



## Spotkania z ptakami.

### Dzięcioł białoszyi.

W regionie Puszczy Białowieskiej bytuje aż 10 gatunków dzięciołów, czyli wszystkie, które występują w Europie. Do najcenniejszych należą dzięcioły: trójpalczasty i białogrzbiety. Z racji swej rzadkości są one nieustająco obiektami zainteresowania naukowców - wielokrotnie już je policzono i opisano. Tymczasem w cieniu sławnych kuzynów, chociaż nie w puszczy a w mieście, mieszka sobie dzięcioł białoszyi zwany inaczej syryjskim. O jego lokalnej populacji wiadomo bardzo niewiele, właściwie chyba tylko tyle, że takowa istnieje.

Dzięcioł białoszyi jest gatunkiem południowym. W XIX w. przywędrował z Turcji do Bułgarii, zaś w XX w. rozszerzył swój areal występowania na Europę Środkową. Pierwsza polska obserwacja pochodzi spod Rzeszowa z 1978 r. W Hajnówce dzięcioł zaczął być widywany od połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia i chociaż jest tu już od ponad dwudziestu lat to nie wiemy, gdzie wyprowadza swe lęgi i nie jest znana jego liczebność w naszym mieście.



Moja pierwsza obserwacja dzięcioła białoszyjnego pochodzi sprzed 10 lat i była zupełnie przypadkowa. Pracowałem właśnie w ogródku, gdy na pobliskiej czereśni usiadł jakiś dzięcioł. Na drzewie ulokował się po „wróblowemu”, czyli w poprzek gałęzi, a nie jak to czyni więk-

szość dzięciołów - wzdłuż gałęzi. Następnie z liści delikatnie zaczął zbierać mszyce zjadając się nimi w najlepsze. Posiłek zakończył deserem w postaci owocu czereśni, z którego pozostała tylko zawieszona na ogonku pestka. Nie miałem wątpliwości, po raz pierwszy w życiu obserwowałem dzięcioła białoszyjnego.

Dzięcioł białoszyi różni się nieco obyczajami od swych leśnych kuzynów. Środowiskiem jego bytowania są parki, sady, cmentarze i niewielkie śródpolne zadrzewienia, zdecydowanie natomiast unika zwartych obszarów leśnych. Przebywa w sąsiedztwie człowieka i chociaż nie jest specjalnie płochliwy, to zachowuje się raczej ostrożnie i z reguły nie rzuca się w oczy. Żywi się głównie owadami i ich larwami, rzadko jednak kuje w ich poszukiwaniu. Woli penetrować zakamarki kory lub zbierać owady z liści lub ziemi. Drugim ważnym elementem diety tych ptaków są owoce i nasiona roślin hodowanych w sadach i ogrodach. Nie czyni jednak spustoszenia w zbiorach, a jego zaangażowanie w tępieniu szkodników upraw z całą pewnością rekompensuje niewielką stratę, jaką jest kilka zjedzonych śliwek lub wiśni.

Swym wyglądem nasz bohater przypomina pospolitszego i dobrze wszystkim znanego dzięcioła dużego. Na uwagę zasługują jednak dwie zasadnicze różnice. Dzięcioł białoszyi na głowie posiada więcej bieli, a charakterystyczny czarny „wąs” nie sięga aż do karku, jak to ma miejsce u dzięcioła dużego. Również skrajne pióra na ogonie (sterówki) są czarne z zaledwie kilkoma białymi „perełkami”, natomiast u dzięcioła dużego są białe z kilkoma czarnymi prążkami. Na tym katalog różnic nie kończy się, pozostałe są jednak bardzo subtelne, więc pozostawmy je wytrawnym obserwatorom ptaków.

Północnopodlascy ptasiarze podejmują próby oszacowania populacji dzięcioła białoszyjnego w naszym regionie. Stąd apel do Czytelników "GH" - być może w Waszym sadzie lub ogrodzie jest drzewo z dziuplą, w której lęgną się dzięcioły. Proszę o wszelkie sygnały w tej sprawie na adres redakcji.

Za udostępnienie zdjęć do niniejszego artykułu dziękuję kol. Tomkowi Kułakowskiemu (Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków). Zostań członkiem Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Deklaracja członkowska do pobrania na stronie: <http://www.ptop.org.pl>

Artur Gierasimiuk

17-200 Hajnówka  
ul. 3-Maja 59  
kom +48 604 570 979

Prywatny Gabinet Chirurgiczny  
Andrzej Popow  
[www.popow.com.pl](http://www.popow.com.pl)

Gabinet specjalizujący się w leczeniu nieoperacyjnym żyłaków kończyn dolnych metodą skleroterapii piankowej Tessariego pod kontrola USG Color Doppler. Udziela również konsultacji chirurgicznych, kwalifikuje do zabiegów chirurgicznych oraz usuwa zmiany skórne z niezbędną histopatologią /diatermia/.